Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 14 MAJA 1934. NR. 131

Celnicy z Żywca

Trzeba zrewidować system gospodarki podatkowej

Podgórski powiat Żywiecki w Zachodniej Małopolsce należy do najbiedniejszych w Państwie. Przemysłu jest tam niewiele, mieszkańcy to przeważnie małorolni. Bieda i nędza ich jest powszechnie znana. Od czasu do czasu nadchodzą z tego powiatu wstrząsające wiadomości o doli tego ludu. Nawet na sól nie mają, czerpią wodę ze słonych źródeł, aby krasić nią kartofle. Ale policja surowo tego zabrania, konfiskuje bańki z tą wodą i zapisuje ich właścicieli do kary. Czasem słyszy się o demonstracjach nędzarzy i starciach z policją.

Ludność ta jest bezradna, zahukana i ma respekt przed władzą, która dba o autorytet. A mimo to w ostatnim czasie doszło do zaburzeń i rozruchów, które skończyły się procesami karnemi. W ubiegłym roku byliśmy świadkami kilku takich procesów, a najgłośniejszym był proces przeciw prof. Ferensowi i tow., który dla p. Ferensa, człowieka podeszłego wiekiem, skończył się fatalnie, bo kilkoletniem więzieniem. Biednych górali żywieckich spotyka się często w śląskim obwodzie przemysłowym, w Krakowie i w innych większych środowiskach, zawsze są potulni, pokorni, wystraszeni, sprzedają swoje prymitywne wyroby drzewne, jak koniki, łyżki, zabawki dziecięce, a często proszą o łyżkę strawy.

Zaburzenia i rozruchy

Na położenie tych nędzarzy rzuca jaskrawy snop światła **proces karny, toczący się od kilku dni przed sądem okręgowym w Wadowicach przeciwko urzędnikom skarbowym Rudolfowi Kondziołce, Zygmuntowi Dembowskiemu i towarzyszom.** Proces ten działa jak silny reflektor, ujawniający nietylko stosunki w powiecie Żywieckim, lecz naświetlający także dalsze rejony i rzucający światło na nasze stosunki dzisiejsze wogóle. Dziwną jest rzeczą, że opinja publiczna tak mało poświęca mu uwagi. Prasa, nawet ta goniąca za sensacjami, która Maliszom i Ciunkiewiczowej poświęcała przez tygodnie całe po kilka szpalt dziennie, dla procesu Kondziołki, Dembowskiego i tow. nie ma zainteresowania, nie ma miejsca i albo pomija go zupełnem milczeniem, albo też poświęca mu zaledwie po kilka wierszy. Zainteresowani i to nie ci, co zdobią ławę oskarżonych w Wadowicach, zabiegali — być może — o to, aby proces ten nie nabrał rozgłosu.

Proces wadowicki

Śledząc przebieg rozpraw przed sądem wadowickim, ma się wrażenie, że jest się w starożytnym Rzymie, lub w wiekach średnich. W owych czasach wydzierżawiano kapitalistom prywatnym eksploatację podatków i monopolów państwowych. W Rzymie ci dzierżawcy nazywali się publikanami, a Pismo Św. nazywa ich celnikami. Słynęli z zdzierstwa, rozboju i wyzyskiwania biednych i dlatego opinja publiczna miała ich w nienawiści i pogardzie. Ktoby mógł przypuszczać, że w Żywcu, tuż pod bokiem władz, jak starostwa miejscowego, dzielnej policji, pracowitej prokuratury, wyższych władz skarbowych w Krakowie, władz wojewódzkich i ostatecznie o 6—7 godzin drogi oddalonych władz centralnych, **mogła utworzyć się spółka prywatna dla eksploatacji podatków państwowych i komunalnych, że spółka ta przez 8 lat mogła rozwijać swoją działalność, nie natrafiając na przeszkody, a łupiąc nędzarzy włościańskich całego powiatu, obejmującego przeszło 48000 podatników nie gorzej od rzymskich i średniowiecznych dzierżawców podatków i celników.**

Jak w starożytnym Rzymie lub średniowieczu

Oskarżony Kondziołka był przez długi czas naczelnikiem kasy skarbowej, a po zlikwidowaniu jej, głównym książkowym i kierownikiem wydziału egzekucyjnego przy urzędzie skarbowym w Żywcu. W 1926 r. Wydział powiatowy w Żywcu zawarł z Kondziołką umowę, mocą której **upoważnił go do wymierzania i ściągania opłat drogowych w powiecie, za wynagrodzeniem 3 proc. od sum zebranych.** Umowa ta była odnawiana z roku na rok, i w jednym roku Wydział powiatowy przyznał mu **nawet 8 proc. wynagrodzenia.** Wydział powiatowy zadawalał się sumami odczepnemi, płaconemi przez Kondziołkę na poczet opłat drogowych i działalności Kondziołki **nie poddawał należytej kontroli.** Nie wolno zapominać, że przewodniczącym Wydziału powiatowego jest każdorazowy starosta. Dla eksploatacji tej umowy Kondziołka założył **formalną spółkę, złożoną z sekwestratorów skarbowych i ludzi prywatnych.** Sekwestratorzy wynagradzani byli przez skarb państwa.

Na śliskiej drodze

Drogą oszustwa, nacisku i gróźb Kondziołka potem **zmusił naczelników gmin do upoważnienia go do wymierzania i ściągania podatku gruntowego.** I p. Kondziołka i towarzysze przywłaszczyli sobie suwerenność podatkową, **wymierzając według własnych potrzeb wysokość podatków, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.** Posługiwali się odpowiednio do potrzeby formularzami urzędowemi i własnemi. **Łupili wszystkich i zalegających i niezalegających, podwyższali i obniżali podatki według własnych norm, podwyżki wynosiły czasem 100 proc. i więcej.** Doprowadzali ludzi do ruiny, **ostatnią krowę sprzedawali im na przednówku.** Gdy się ludzie oburzali,

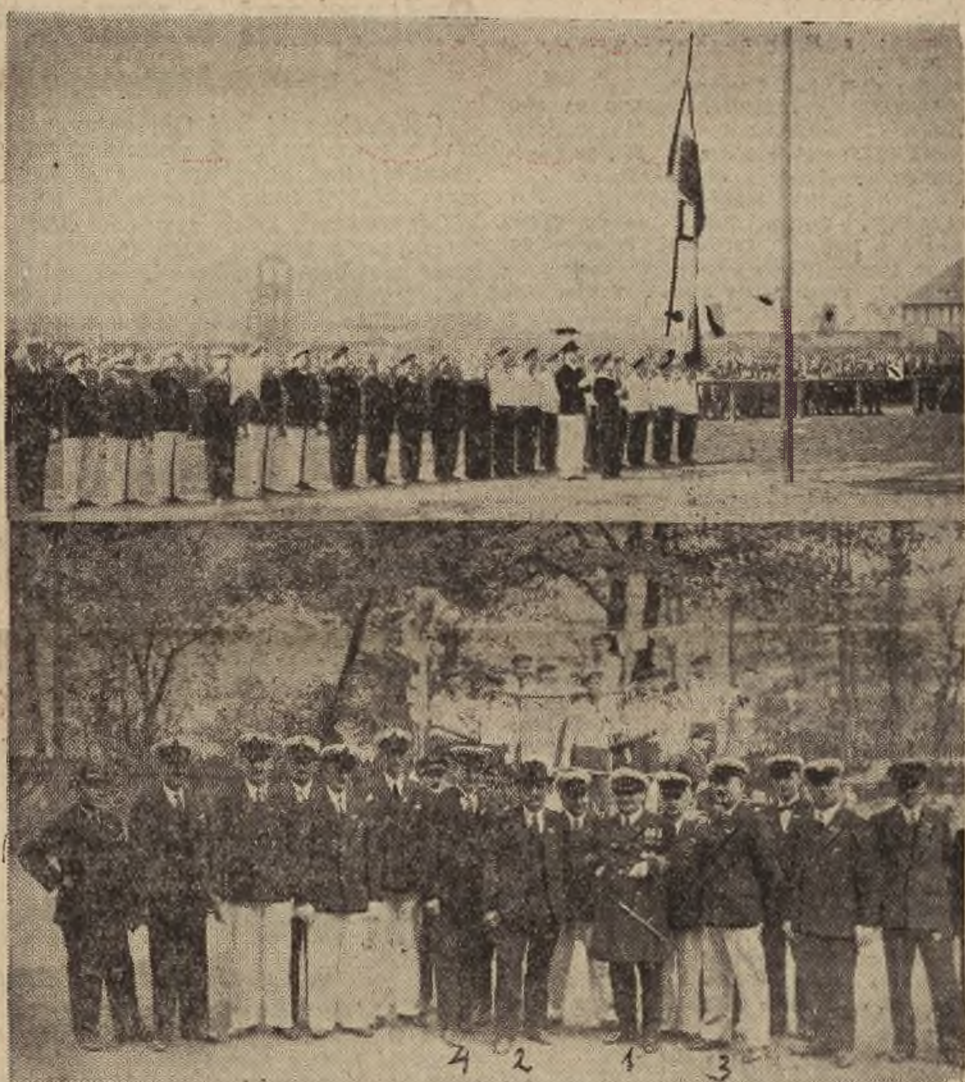
Jak doprowadzano ludzi do ruiny groźbą, naciskiem i oszustwem

Kondziołka, powołując się na swój urząd, groził im i straszył ich. Przełożona władza wiedziała o tej dziwnej gospodarce skarbowej, ale naczelnik urzędu skarbowego, Dembowski, pożyczał u Kondziołki poważne sumy i brał od niego cenne podarki. Ludzie słali skargi do Izby skarbowej w Krakowie, przyjeżdżali lustratorzy, przeprowadzano badania, ale **Kondziołka wychodził z nich zawsze jako wzorowy urzędnik.**

Biedna ludność została okradziona na sumy olbrzymie, idące w setki tysięcy zł., państwo na sumy niemniejsze, a szkody moralne są niepowetowane. Kondziołka i towarzysze prowadzili wesołe i zbytkowne życie i nikt przez 8 lat się tem nie zdziwił, nikt się o źródła jego dochodów nie pytał.

W ostatnim czasie coraz częściej zdarzają się wypadki nadużyć, popełnianych przez urzędników skarbowych. Czy wobec skandalu żywieckiego **nie należałoby przeprowadzić gruntownej rewizji, szczególnie w województwach, kulturalnie i gospodarczo niżej stojących?**

Dla prostaka uosobieniem państwa jest policjant, starosta, urzędnik skarbowy itd. Można sobie wyobrazić, jakie pojęcie ma o państwie taki nędzarz żywiecki! „Władza państwowa", wykonywana przez Kondziołkę i towarzyszy, była energiczna, ale można sobie wyobrazić, jak się ludność do niej ustosunkuje. Najgorzej na tem wychodzi Państwo!



Święto Bandery w Knurowie. U góry: podniesienie bandery na maszt na stadjonie KS. „Concordia" w Knurowie. W dole: Grupa członków zarządu oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej z zaproszonymi gośćmi.

Prof. Leon Kozłowski

otrzymał misję utworzenia rządu

Warszawa, 13 maja.

Dziś o godz. 10 przed południem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, po którem premier Jedrzejewicz udał się na Zamek, składając Prezydentowi R. P. w imieniu swego gabinetu prośbę o dymisję. Prezydent R. P. prośbę przyjął i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu prof. dr. Leonowi Kozłowskiemu.

Władze zamknęły kop. „Helenę"

300 rodzin pozbawiono pracy

W czasie 15-dniowego strejku włoskiego na kop. „Helena" w Niwce, przybył do Zagłębia **delegat rządu inż. Zagrodzki**, oraz okr. inspektor pracy Kowalin z Kielc, celem zlikwidowania zatargu.

Obiecali oni robotnikom rozpatrzeć przychylnie ich żądania, na skutek czego robotnicy opuścili podziemia.

I dotrzymano przyrzeczenia... **Kopalnia bowiem w ub. sobotę wieczorem została zamknięta, 300 rodzin pozbawiono pracy i środków do życia.**

Niewiarogodnej pogłosce tej nie daliśmy wiary i jeszcze w sobotę około godziny 17-ej, przedstawiciel Kl. Zw. Górników p. **Kocur**, kategorycznie zaprzeczył pogłosce. Niestety, wiadomość ta, która jak grom uderzyła w robotników, **okazała się prawdziwą.** Zamknięto warsztat pracy, który nie rentował się dlatego tylko, **że 300 robotników-wierzycieli domagało się uwzględnienia swych praw.** W związku z zamknięciem dn. 13 bm. odbyło się kilka zebrań robotników kop. „Helena", na których powzięto odpowiednie rezolucje.

Poniedz. 14 Maja 1934

Dziś: Bonifacego
Jutro: Zofji m., Izydora
Wschód słońca: g. 4 m. 07
Zachód: g. 19 m. 47
Długość dnia: g. 15 m. 42

Nieudała ucieczka więźnia na wolność

Młotkiem wybił dziurę w celi. — 4 miesiące więzienia

Dn. 11 lipca ub. roku usiłował zbiec z więzienia karno-śledczego **w Rybniku** niejaki Jan Milner, lecz pomimo to, iż plan ucieczki dobrze obmyślił, **ucieczkę uniemożliwiono.** Gdy inni więźniowie wyszli na dziedziniec celem odbycia codziennej przepisowej przechadzki, **Milner pozostał w celi i młotkiem szewskim, zabranym z warsztatu więziennego wybił w suficie dziurę, wielkości około 40 cm.** Wobec tego, że czas naglił, zmuszony był sprytny kombinator **rozłożyć „pracę" na kilka dni** i w tym celu dla uniknięcia jakiejkolwiek „wsypy" **zakleił otwór specjalnie urobioną w tym celu lepką masą z chleba.**

Mimo tej przezorności zamiary marzącego o wolności więźnia spełzły na niczem, gdyż **jeden ze strażników swym argusowym wzrokiem ujrzał otwór i doniósł o tem władzy przełożonej.**

W ub. piątek odbyła się w tej sprawie rozprawa karna na której **zasądzono Milnera na 4 mies. więzienia.** Dalszych czterech współwięźniów, oskarżonych o współudział w przygotowaniu ucieczki, **sąd zwolnił od winy i kary,** ponieważ, jak się okazało **nie byli oni rzeczywiście w „kombinacje"** Milnera **wtajemniczeni.**
Matysek

Zakończenie zjazdu filatelistów

W sobotę zakończyły się w Katowicach obrady wszechpolskiego zjazdu filatelistów, w wyniku których wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli m. in. jako prezes adw. **Niklewski** z Torunia, a jako sekretarz p. **Krzyżanowski** z Torunia. Ogólnopolski Związek Filatelistów **obejmuje obecnie 18 grup miejscowych.** Zjazd przyjął cały szereg rezolucyj zawodowych.

Dn. 13 bm. odbyło się **uroczyste zamknięcie wystawy filatelistycznej,** a wieczorem bankiet dla wystawców i zaproszonych gości.

Złodzieje w świetlicy „Sokoła"

W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy skradli **z świetlicy „Sokoła" w Mysłowicach,** przy ul. Żwirki i Wigury **aparat radjowy, głośnik, baterje, 3 mundury galowe, 4 pary spodenek, piłkę nożną i do siatkówki,** ogólnej wartości 1.000 zł.

Gazy nad Zagłębiem

Dn. 10 bm. w Zagłębiu, uroczyście otwarto XI Tydzień L. O. P. P. Organizacje i drużyny Czerwonego Krzyża udały się do kościoła, defilując wraz ze sprzętem przez ulice miast. Wygłoszono okolicznościowe przemówienia, a przez cały dzień sprzedawano znaczki L. O. P. P. Sensację wzbudziły **drużyny w ubraniach ochronnych przeciwiperytowych i w maskach.** Puszczano również gazy łzawiące.

Zainteresowanie ludności problemem wojny gazowej i środków ochronnych jest bardzo dużo.

Cudem ocalony

Dnia 12 bm. po południu zaczadzony został gazami w „biedaszybie" pod Giszowcem bezrobotny Henryk Rak z Giszowca, którego w **ostatniej chwili udało się jeszcze przywołać do życia,** poczem odstawiono go do szpitala.

Niezwykła zemsta zlicytowanego

Wieś Zagórowa w powiecie Olkuskim wstrząśnięta została **silną detonacją.** Wkrótce wyjaśniło się, że pod dom obecnego właściciela **Józefa Gabrysia** podłożony został **materjał wybuchowy,** który zniszczył część dachu i powyrywał okna i drzwi.

W domu tym nikt nie mieszkał, gdyż sprzedano go z licytacji, a dawny właściciel **Jan Kwapień,** został z niego usunięty przez komornika. Gospodarstwo wraz z domem nabył na licytacji Gabryś. W krytycznej chwili nocował w jednej z izb przygodny mieszkaniec Zagórowa, lecz na szczęście nie został on ranny. Sprawcą zdemolowania domu, według ogólnego przypuszczenia, jest zlicytowany gospodarz. — Został on przez policję zatrzymany. (O)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Wielki Koncert Oratoryjny na L. O. P. P.".

ŚRODA: g. 20 „Pani Chorążyna".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: poniedziałek: g. 20 „Silesiana" opera.

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Towariszcz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Rakoczi marsz". **Casino:** „Skandal w Budapeszcie". **Colosseum:** „Prokurator Alicja Horn". **Palace:** „Parada rezerwistów". **Rialto:** „Cesarskie łowy". **Union:** „Don Kiszot". **Dębina:** „Pod Twoją obronę".

KRÓL. HUTA. Roxy: „Parada rezerwistów" i „Kobiety wolą brutali". **Apollo:** „Pieśniarz Warszawy" i „Porwanie".

RYBNIK. Pałac: „Wyspa zatraconych dusz". **Apollo:** „Katarzyna Wielka".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Biały upiór". **Palace:** „Hymn Poganina". **Eden:** „Tańcząca Venus".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". **Światowid:** „Iskor". **Nowości:** „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Burza o brzasku". **Bajka:** „Kobieta i bestja" i „Złota reneta".

ZAWIERCIE. Stella: „Biała lilja".

PONIEDZIAŁEK, 14 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 13.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 „Strażak Śląski". 15.35 Recital śpiewaczy. 15.55 Recital skrzypcowy. 16.20 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.35 Płyty. 17.30 „Spuścizna Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego". 17.50 „Przyroda górska jako źródło tężyzny i wiecznej młodości". 18.10 Wirtuozi na instrumentach jazzowych. 18.50 Porady radjotechniczne. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Arcydzieła muzyczne od XVI—XX wieku". 21.00 Trąbka oraz capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02 „Dziatwa szkolna — dzieciom Górnego Śląska". 22.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

WTOREK, 15 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół jazzowy. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Płyty. 16.05 Skrzynka P. K. O. 16.35 Płyty. 16.50 „Muzyka Niepodległej Polski". 17.50 „Ochrona przyrody a hygjena społeczna". 18.25 Recital fortepianowy. 18.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Orlow" — operetka w 3-ch aktach. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **WIELKI MIĘDZYNAR. WIECZÓR ARYJ I PIEŚNI W KRÓL. HUCIE.** W zapowiedzianym na dzień 15 maja br. koncercie Hermana Frischlera w Domu Ludowym, przy ul. Sienkiewicza nr. 5 w Król. Hucie udział wezmą solistki: Tea Fickówna, primadonna opery w Biel (Szwajcarja) oraz panie: Fojkisowa, Koeniżanka, Loewówna, Majowska, Morni i Rubinowa, soliści: pp. Drzyzga, Makselon, Matera, Mathea, Sośnica i Żernicki. Początek punktualnie o godz. 20.15. Bilety w cenie od 49 gr. do 1.49 zł. do nabycia w przedsprzedaży u pp. Cieślińskiego i Haddy, przy ul. Wolności oraz w biurze Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy, przy ul. Sobieskiego 3 w Król. Hucie, a w dzień koncertu przy kasie teatralnej. Czysty zysk z powyższej imprezy przeznaczony jest na rzecz bezrobotnych.

— **WYBORY DO RADY ZAŁOGOWEJ W HUCIE „SILESIA".** W dniu 16 bm. odbędą się wybory do rady załogowej w hucie „Silesia", mieszczącej się w Paruszowcu — Rybniku. Ogółem wystawiono 7 list, w tem 4 ze strony robotników i 3 urzędnicze. (r.)

— **CZYŻBY NOWE ZWOLNIENIA?** Jak nas informują zamierza kop. „Rymer" zwolnić w czerwcu br. **dalszą partję robotników w liczbie 75.** W tej sprawie toczą się pertraktacje z komisarzem demobilizacyjnym, który jeszcze nie ogłosił swej decyzji. Należy jednak przypuszczać, iż wobec licznych w ostatnim czasie zwolnień z pracy w powiecie Rybnickim, **decyzja** zapadnie na korzyść robotników (r.)

Oskarżeni o przemyt tytuniu niemieckiego

uwolnieni od winy i kary

Częstochowski Sąd Okręgowy zakończył sprawę, wszczętą przeciwko **Ickowi Aronowiczowi,** który sprowadzał ku granicy polskiej **tytuń niemiecki, Klimzie Władysławowi,** który zamawiał ludzi do przemycania tytoniu przez granicę, i **Lewandowskiemu Feliksowi,** strażnikowi granicznemu, który był wspólnikiem Klimzy.

Klimza bowiem zaangażowanych przez siebie przemytników, **oskarżał** przed władzą w celu **uzyskania nagród pieniężnych,** a Lewandowski, zaufany inspektora Straży Granicznej, **nadkomisarza Stańdo,** w tem mu dopomagał, tak, że wysokość uzyskanych nagród doszła **2.200 złotych.** W sprawę zamieszany był i Stando, kawaler Krzyża Niepodległości. Nie stanął on przed sądem z tego powodu, że już **nie należy do żyjących.** W liczbie świadków znajdował się **p. Hipolit Kozłowski,** były kierownik Urzędu Śledczego w Częstochowie, oraz żona Standy, która po złożeniu zeznań **zemdlała.** Sąd wszystkich oskarżonych uwolnił od winy i kary. (z)

Tajemnicze zniknięcie kobiety w Sosnowcu

Planowana ucieczka czy wypadek?

Policja sosnowiecka, zaalarmowana została **tajemniczem zniknięciem Marji Nagody,** żony p. Feliksa, która w ub. sobotę wyszła, jak zwykle, z domu **i do tej pory nie wróciła.**

Słomiany wdowiec, który prosił policję o pomoc, sam nie wie co sądzić o tem, **z żoną żył stosunkowo zgodnie,** to też przypuszcza raczej, że stał się **wypadek.** Gdyby jednak wypadek miał miejsce w Sosnowcu, lub okolicy sprawa byłaby już głośną, to też **policja jest innego zdania** i przypuszcza raczej, że pani Marja przedsięwzięła jakąś dobrze obmyślaną eskapadę.

W każdymbądź razie opinja publiczna, tajemniczem zniknięciem jest **mocno poruszona.**

Od motocykla spłonął dom

przy puszczeniu maszyny w ruch

Dn. 12 bm. zamieszkały w domu Wilhelma **Debla** w Halembie, pow. Katowicki, przy ul. Młyńskiej lokator Antoni **Pruski,** zamierzając wypróbować motor, **puścił w sieni domu motocykl w ruch, przyczem zapaliła się benzyna, a wreszcie cały motocykl, a od płomieni z motocykla zapaliło się belkowanie na strychu,** wskutek czego wkońcu spłonął cały dom Debla, ubezpieczony na szczęście w wys. 3.000 złotych. **Szkoda** powstała wskutek pożaru **wynosi około 2.000 zł.,** dom bowiem był budowany z drzewa.

Kwasem solnym w twarz gospodarza domu

Zemsta awanturnika-lokatora za eksmisję

W niedzielę o godz. 11 przedpoł. znany na gruncie Katowic przedsiębiorca pogrzebowy, **Piotr Paweł Breslauer,** ojciec **znanego rekordowca motocyklowego,** zamierzał udać się z domu swego **w Katowicach** przy ul. Francuskiej 37 na miasto. **Wtem przystąpił** do niego lokator jego **niejaki Edward Kladwig, utrzymujący w mieszkaniu swem domu schadzek,** który **wspólnie** z niejakim **Janikiem zatrzymał go na schodach i oblał mu twarz i ubranie większą ilością kwasu solnego,** wskutek czego **p. Breslauer doznał ogólnego poparzenia twarzy,** a pozatem **ubranie jego uległo częściowemu zniszczeniu.**

Jak nas informują, **Kladwig, który wraz ze swym wspólnikiem po dokonanym czynie zbiegł** w niewiadomym kierunku, **miał być eksmitowany** z swego miszkania, ponieważ **mimo kilkakrotnego żądania właściciela domu w mieszkaniu swem urządzał dom schadzek.** Z zemsty za to Kladwig dokonał zamachu na swego gospodarza.

Policja wszczęła natychmiast **energiczny pościg za zbiegłym Klawiglem** i jego wspólnikiem.

Ile kosztuje nas nałóg pijaństwa?

O zgubnych skutkach pijaństwa mówi się naogół dość dużo i często, ale **rzadko kiedy ilustruje się je faktami i liczbami.** Maleńki wprawdzie, ale wymowny obraz skutków i kosztowności pijaństwa dają pewne liczby, **dotyczące tylko Katowic** (miasto i wieś) i to zaledwie z dziedziny karalności pijaństwa.

W roku 1929 wymierzono w Katowicach **2880 kar za opilstwo i awantury w stanie nietrzeźwym.** Kar w wysokości do 10 zł. było 2.037, do 50 zł. — 522, (razem około 40 tys. zł.), aresztu bezwzględnego — 321.

To tylko w Katowicach! A gdyby tak zebrać dane z całego G. Śląska, z całej Polski? **Zaiste — są to miljony „utopione" z krzywdą** ludzką! Tylko że miljony utonęły, a krzywdy pozostały!

W roku 1930 — za przekroczenia na tle alkoholowem wymierzono tylko 160 kar. Rok 1932 zaznaczył się wzrostem ilości tych kar do 320, **a w roku 1932 liczba ta gwałtownie podskoczyła do 1570;** w roku zaś 1933 znowu spadła — do 568. W roku 1931 było w pow. Katowickim 197 szynków; w roku 1932 — 194, w 1933 — mniej więcej ta sama liczba.

Skromne to wprawdzie liczby, ale nawet na nich można wyobrazić sobie, **ile kosztuje — materjalnie i moralnie — społeczeństwo nasze zgubna plaga pijaństwa.**

Kryzys zaostrza się z roku na rok; nasilenie zaś pijaństwa przechodzi wprawdzie pewne wahania, ale nie spada proporcjonalnie do zaostrzania się kryzysu gospodarczego. Dlatego tem gorzej pijaństwo rujnuje dziś coraz uboższe społeczeństwo.

Tragiczny wynik awantury pijackiej

Brocząc krwią zawisł na płocie i udusił się

W nocy na 13 bm. **na kolonji Podlarysz w Brzezince,** pod Mysłowicami, doszło **do gwałtownej awantury i bójki pijackiej** między niejakim 20-letnim **Józefem Polokiem** z Brzezinki (Stawowa 12) a 26-letnim **Karolem Pypłacem z Brzezinki** (Sienkiewicza 305) i jego wspólnikami, przebywającymi w lokalu Badury.

W toku tej zażartej bójki **wybito dwie szyby w lokalu Badury,** przyczem, **jak się okazało, uciekający z lokalu Polok doznał głębokich ciętych ran, z których krew lała się strugami. Mimo to Polok zdołał wybiec na drogę i, znacząc całą drogę upływającą z ran krwią, ujść jeszcze około 250 metrów dalej do ogrodu Franciszka Gepperta.** Doszedłszy do ogródka, **mimo znacznego upływu krwi, przeskoczył przeszło metr wysoki płot, przebiegł przez cały ogródek, usiłując przeskoczyć przez przeciwległy płot.** Zamiaru tego **nie zdołał on już jednak dokonać,** albowiem wskutek ogólnego osłabienia **głowa jego dostała się między sztachety płotu, przyczem Polok uległ uduszeniu.**

Poszukująca go po zlikwidowaniu awantury policja znalazła go **wiszącego i uduszonego w pozycji klęczącej.** Zwłoki tak tragicznie **wskutek pijaństwa** zmarłego młodzieńca, odstawiono do kostnicy, gdzie dokonana będzie sekcja celem stwierdzenia dokładnej przyczyny śmierci.

Dwudziestu pasażerów ciężko rannych

Katastrofa kolejowa we Francji. — Wielu rannych walczy ze śmiercią

Z Paryża donoszą:

W sobotę popołudniu wydarzyła się na dworcu La Rochelle katastrofa kolejowa. Pociąg, wjeżdżający na dworzec z szybkością 50 klm. wpadł na stojący na tym samym torze pociąg osobowy. Kilka wagonów zostało zdruzgotanych.

Z pod rozbitych wagonów wydobyto dotychczas 40 ciężko rannych. Wielu rannych walczy ze śmiercią. Winę za spowodowanie katastrofy ponosi maszynista, który nie zwrócił uwagi na sygnały wjazdowe.

Proces Thaelmana

Z Berlina donoszą:

W najbliższym czasie rozpocznie się olbrzymi proces polityczny byłego przywódcy niemieckiej partji komunistycznej Thälmana. — Proces ten ma być zapoczątkowaniem wielkiej kampanji propagandowej antykomunistycznej, zapowiedzianej niedawno przez ministra propagandy dr. Goebbelsa W związku z procesem przybyła do Berlina delegacja parlamentarzystów angielskich, która wyraziła życzenie zobaczenia się z Thälmanem w więzieniu. Władze niemieckie odmówiły prośbie delegacji angielskiej. Proces wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Rząd Rzeszy pragnie go wykorzystać dla wykazania udziału Moskwy w akcji komunistów niemieckich. Akt oskarżenia przeciwko Thälmanowi opiera się m. in. również na protokółach posiedzeń kominternu, których odpisy stanowić będą jeden z dowodów rzeczowych w procesie.

Imieniny Ojca św.

Z Rzymu donoszą:

Z okazji przypadającej w sobotę uroczystości św. Achillesa, dnia imienin Ojca św., przebywający w Rzymie kardynałowie składali [illegible] Papieżowi życzenia, przyjęci przez Niego w Jego bibljotece prywatnej. — Przyjęcie zakończone było dłuższą serdeczną rozmową.

Wyjazdy wakacyjne a meldunki

Z Warszawy donoszą:

W związku z wyjazdami wakacyjnemi wyjaśnić należy, że obowiązek wymeldowania nie dotyczy tych mieszkańców gminy, którzy opuszczają swą stałą siedzibę czasowo. Do tej kategorji należą m. in. osoby wyjeżdżające do innej gminy dla wypoczynku, kuracji itp., o ile nie likwidują przytem swego dotychczasowego mieszkania.

Wyjątek od tej reguły stanowią wyjazdy osób, podlegających obowiązkowi wojskowemu, ale tylko wówczas gdy wyjeżdżają one na czas ponad 2 miesiące lub zagranicę.

Wyjazdu na odpoczynek, urlop itp. nie należy więc traktować jako zmiany miejsca zamieszkania i wymeldowywanie się jest w tych wypadkach niepotrzebne.

Napad bandycki na szosie

Banda opryszków poraniła dwuch automobilistów

Z Warszawy donoszą:

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonało w nocy kilku opryszków na szosie w odległości 3 km. od **Radzymina.**

Około godz. 11 wyjechali samochodem z Warszawy do Radzymina właściciel cegielni „Leopoldynów", **Stefan Więcek,** oraz syn jego, **Stefan.** W odległości ok. 3 klm. od Radzymina samochód zepsuł się, wobec czego jadący wysiedli i przystąpili do naprawy. **Nagle z ciemności wyłoniło się kilku napastników, którzy uzbrojeni w noże, zażądali od pp. Więcków pieniędzy.**

Napadnięci odmówili, wówczas bandyci **ugodzili kilkakrotnie nożem w brzuch młodego Więcka. W obronie syna stanął ojciec, którego lekko poraniono. Po napadzie bandyci, nic nie zrabowawszy, uciekli.**

Rannego Więcka przewieziono **w stanie ciężkim do szpitala w Warszawie.** Zarządzona obława jeszcze nie dała pozytywnego wyniku.

Hypnotyzm w służbie sprawiedliwości

Przyprowadzono młodą dziewczynę, służącą dr. D., do kancelarji więzienia. Usadzono ją w fotelu. Prokurator i sędzia śledczy stanęli na uboczu. Dr. D. przyłożył rękę do czoła dziewczyny. Zapadła w sen. Doktór wyjął z kieszeni paczkę i włożył ją do ręki somnambuliczce. Dziewczyna otrząsnęła się, skoczyła i odrzuciła ze wstrętem paczkę. Zaczęto zadawać jej pytania:

— Co może zawierać ta paczka?

— Coś, co posłużyło do zamordowania człowieka.

— Nóż? Rewolwer?

— Nie, nie, to stryczek... Już widzę, widzę... To krawat... Powiesił się...

— A gdzie się to wydarzyło?

— Tutaj, tu, z więźniem.

— A dlaczego go uwięziono?

— Zabił człowieka, który go prosił o podwiezienie do miasta

— Czem go zabił?

— Siekierą.

W tej chwili sędzia śledczy szepnął do ucha drowi D., iż narzędzia zbrodni nie znaleziono.

— A co uczynił zabójca z narzędziem mordu?

— Zaraz, zaraz... Wrzucił siekierę do sadzawki... Widzę ją na dnie.

Siekierę odnaleziono istotnie tego samego dnia we wskazanej przez służącą sadzawce. Przekonano się też po „konsultacji", że więzień, który popełnił morderstwo, powiesił się w swojej celi na krawacie.

Wiarogodność powyższych wydarzeń potwierdził dr. O s t y, dyrektor Instytutu Metapsychicznego w Paryżu oraz prof. Ch. R i c h e t, członek Akademji Medycznej.

Dr. Osty, który przeprowadza w swojem laboratorjum szereg doświadczeń z osobami, mającemi zdolności medjów, podaje m. in. następujący fakt:

W roku 1933, 16 grudnia, dr. Osty wkłada do ręki swego medjum, pani Morel znajdującej się w stanie hipnozy, zawiniątko z sukienką dziewczynki w wieku około lat 12-tu, której zwłoki poćwiartowane na kawałki znaleziono kilka miesięcy temu w kącie sali jednego z kinematografów paryskich.

Przed doświadczeniem zwinięto sukienkę w taki sposób, tworząc z niej kłąb, aby przy dotyku medjum nie mógło się zorjentować, iż jest to sukienka dziewczynki. Pozatem sukienkę wybrano tę, której zamordowana nie miała na sobie w dniu zbrodni.

— Czy widzi pani osobę, która miała na sobie tę suknię — pada pytanie.

— Widzę głowę młodej dziewczynki, widzę twarz o rysach regularnych, delikatnych. Widzę jej zarysy, ale znika mi już z oczu... — mówi medjum.

— Zginęła — mówi medjum dalej — śmiercią gwałtowną. Została jakgdyby uduszona, ale nie na łóżku. Widzę ją jak się dusi, jak jej oczy wychodzą na wierzch! Oh, nie mogę już patrzeć!... Nad nią stoi pochylony, wysoki, silny mężczyzna. To on ściska jej gardło!

Sukienka, którą dano do ręki pani Morel, należała do 12-letniej dziewczynki, córki małżonków Barbala. Sprawcy niecnego mordu policja nie zdołała odszukać.

Opis mordercy, który dało medjum i pewne szczegóły, dotyczące miejsca zbrodni, pozwoliły jednak natrafić później na ślady sprawcy zbrodni, który został też aresztowany. Był to urlopowany marynarz z Tulonu.

Instytut dr. Osty zajmował się ostatnio w związku ze sprawą zabójstwa sędziego Prince'a i pewnemi momentami afery Stawinskiego, badaniami nad osobami ze sfer zbliżonych do głównych aktorów i ofiar tej pasjonującej afery. Podobno, jak twierdzą niektórzy, osiągnięto pewne rezultaty.

M. K.

Pamiętaj o bezrobotnych

Olbrzymie włamanie w Sosnowcu

Włamywacze zrabowali 20.000 złotych

W ubiegłej nocy w **Sosnowcu** dokonano włamania do mieszkania **Aby Bierfrainda** przy ul. Warszawskiej 12, przyczem sprawcy **obłowili się niespodziewanie.**

Po wtargnięciu do mieszkania włamywacze **przeszukali biurka, kradnąc 20.000 zł. w gotówce.** Właściciel **kradzież spostrzegł dopiero rano,** zawiadamiając policję.

Szczegóły przeprowadzonego śledztwa ze względu na dobro sprawy, **narazie trzymane są w tajemnicy.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

NIESPODZIANKA.

— Jutro jest rocznica naszego ślubu. Mam zamiar zrobić żonie niespodziankę.

— Co jej kupisz?

— Nic.

— Cóż to za niespodzianka?

— Właśnie. Ona spodziewa się napewno jakiegoś prezentu.

SYMULANT.

W szpitalu wojskowym leżał od kilku dni jakiś saper, skarżąc się na silne bóle w okolicy kości pacierzowej. Lekarze nie mogli dojść przyczyny choroby.

Pewnego razu, gdy sanitarjusz podszedł do łóżka chorego, ten już nie żył.

— Ma szczęście chłopak! — odezwał się sanitarjusz. — Właśnie dziś mieli go wsadzić do aresztu za symulację.

SPRYTNY.

Szkaradna kuchnia w tej restauracji! woła obu rzony gość. — Nie polecę jej za nie żadnemu z przyjaciół!

— Możeby pan był łaskaw tedy polecić wrogom swoim! — odparł po chwili kelner, z ukłonem.

— 244 —

Na to trzebaby być tak bogatą, jak Róża Strońska.

Olga przysłuchiwała się słowom Emilji z początku ze zdumieniem i zgorszeniem. Teraz jednak zdawało się jej, że ją zrozumiała. Była pewną, że przez Emilję przemawia gorycz.

Przecież Emilja kochała Pietrowskiego i musiała być świadkiem jego zaręczyn z inną kobietą!

Olga zamiast niechęci, poczuła litość dla młodej dziewczyny.

— Droga panno Emiljo — rzekła serdecznie — zdaje mi się, że wiem napewno, że pani kochała barona. To też spokój, z jakim pani spoglądała na szczęście Róży, jako jego narzeczonej, przejmował mnie zdumieniem.

Emilję ogarnął przestrach. Tak ona jak i Pietrowski nie przypuszczali ani przez chwilę, że tajemnica ich jest znana komukolwiek.

Olga zauważywszy pomieszanie Emilji, zaczęła ją uspokajać.

— Niech się pani nie lęka — rzekła. — Dochowałam dotychczas tajemnicy, dochowam jej nadal. Że zaś dzisiaj mówię z panią o tem, to tylko dlatego, że mi pani serdecznie żal. Wiem dobrze, co znaczy cierpienie z powodu zawiedzionej miłości. Musiało pani być bardzo trudno wyrzec się ukochanego.

Emilja opanowała tymczasem pomieszanie. Przez chwilę nie wiedziała, jak się ma zachować, wnet jednak rzekła z głębokiem westchnieniem:

— Niech pani nie pyta o to! Z początku serce mi omal nie pękło z bólu.

— 241 —

Olga przystanęła wówczas i zmierzyła go od stóp do głowy dumnym, niechętnym wzrokiem .

— Przykro mi, ale nie mogę spełnić życzenia pana, — rzekła po francusku, — gdyż nie mam zwyczaju zawierać znajomości na ulicy.

Niech pan będzie łaskaw uwolnić mnie od swego towarzystwa.

Wypowiedziała te słowa z taką stanowczością, że młodzieniec przystanął osłupiały, poczem zdjął kapelusz i ukłonił się.

— Przepraszam panią, — rzekł. — Przykro mi bardzo, że zasłużyłem na gniew pani.

Z temi słowy odszedł, a towarzysz poszedł za jego przykładem.

W pewnem oddaleniu obaj mężczyźni zatrzymali się.

— Zdaje mi się, kochany Oliwierze, żeśmy się porządnie skompromitowali, — rzekł wyższy po angielsku. — A ja pokładałem wszystkie moje nadzieje w tem spotkaniu.

Ale od początku mówiłem ci, że się mylisz! Nie, taka urocza, dystyngowana istota nie należy z pewnością do rodzaju lekkich kobiet, które się poznaje na ulicy.

Jak ona na mnie spojrzała! Dreszcz mnie przebiegł. Czuję, że nigdy nie zapomnę spojrzenia tych jasno niebieskich oczu.

Oliwierze, co ty zrobiłeś! Miałeś wprawdzie dobre chęci, ale przez swą nieo[illegible]ność pozbawiłeś mnie nadziei, że kiedykolwiek uda mi się zbliżyć do tej uroczej kobiety.

Jak się fabrykuje... gwiazdy w Holywood

Nowy Jork, w kwietniu.

Z Hollywood rozlega się codzień apel telefoniczny po wszystkich krańcach republiki gwiaździstej:

— Hallo! Hollywood! A nie macie na widoku ładnej dziewczyny do atelier?

Apel dociera do przeludnionych najdalszych przedmieść N. Jorku, Bostonu, Pittsburga, Cincinnati, do ferm w Kanzas, Jowa, Missouri...

W Stanach piękność stanowi cząstkę życia publicznego, tak, jak boks, baseball, chewing-gum, kino. W najmniejszym, najskromniejszym nawet dzienniku prowincjonalnym widzi się na pierwszej stronicy fotografje „miss", która zdobyła pierwszą nagrodę 2000 dolarów na konkursie piękności. Taka lokalna choćby „beauty" otrzymuje zaraz engagement do wielkiego magazynu mód jako modelka, kredyt u fabrykanta kapeluszy, który posyła ją na miasto w swojej „kreacji" na główce, kredyt u jubilera, który zamieszcza w gazetach podobiznę premjowanej piękności w naszyjniku z firmy „Taylor et Co".

Niema prawie tygodnia, by gdzieś, w jakiemś mieście olbrzymiego kraju nie odbywał się konkurs piękności. I na te właśnie „beauties" premjowane czyha Hollywood w nich widzi materjał surowy na swoje przyszłe gwiazdy.

Co robi Hollywood z premjowanemi pięknościami? Co robi z temi, które mają talent, ale nie są piękne?

Hollywood fabrykuje gwiazdy, przerabia brzydką na piękną, zmienia kolor włosów, cerę, nos, oczy, usta, kształtuje owal twarzy, profil — wyczynia cuda. A nad tem przekształceniem poczwarki w motyla pracują setki malarzy, fryzjerów, chirurgów i innych fachowców.

Kim była na progu swojej karjery Norma Shearer? Skromną, nieznaną nikomu nauczycielką, brzydką, źle zbudowaną kobietą, mówiąca akcentem kanadyjskim. Protegował ją Thalberg, wielki producent filmowy. A więc: masaż, chirurgja kosmetyczna, lekcje wymowy, gry, tańca, gimnastyki etc. Norma była niczem — stała się gwiazdą.

Nie ze wszystkiemi udają się eksperymenty fabrykowania gwiazdy. Premjowana piękność z Atlantic City przybyła do Hollywood. Oddano ją w ręce specjalistów, próba nie udała się. A oto, co opowiada sama star niedoszła:

„Wypróbowano w ciągu sześciu dni czternaście rodzajów maquillage'u. Farbowano mi włosy na rudo, na blond, na bronz, wreszcie przywrócono mi barwę naturalną — czarną. Rozszerzano mi usta, przybliżano oczy. Pewnego razu trzymano mnie osiem godzin pod rząd ze szminką na twarzy. Zemdlałam... I nic z tego nie wyszło. Nie nadawałam się... A na dwadzieścią takich, jak ja kandydatek, jedna tylko wyszła zwycięsko z opresji.

Tak wygląda zbliska i za kulisami oglądane życie w Hollywood. Pojawienie się nowej gwiazdy filmowej, jej „fabrykacja" wymaga więcej zachodu i pracy, niż wychowanie nowej odmiany orchidei. Piękność Lupe Velez, Clary Bow czy Elizy Landi, stworzenie danego typu twarzy i sylwetki jest resultatem wytężonej pracy uczonych chirurgów, artystów, techników. Bo cóż? Oto zjawia się bardzo piękna dziewczyna, przychodzi do atelier z fabryki, z fermy, z biura. Piękną? Tak, ale... niezdarna, wulgarna w ruchach, gestach, nieobeznana z kunsztem mimiki, z grą, z wymową. Trzeba ją uczyć wszystkiego. Trzeba otoczyć ją sztabem profesorów, wychowawców.

Stworzyć z pięknej dziewczyny „star" filmową, to jeszcze nie wszystko, to nawet nie... połowa roboty. Główne zadanie polega na tem, aby wyłowić, uformować, skonkretyzować taki typ kobiety, któryby wywierał maximum wpływu atrakcyjnego na publiczność międzynarodową kin: w Szanghaju, Paryżu, Londynie, Rio de Janeiro, Rzymie, Lizbonie... I trzeba zważać, bo moda piękności ulega zmianom. Dzisiaj w modzie jest taki typ urody, jutro — inny.

Na konferencji u dyrektora atelier zbiera się: profesor tańca i gimnastyki, mistrz charakteryzacji, chirurg, masażystka, malarz, krawiec, reżyser. Szef mówi:

— Mamy młodą, piękną kobietę. Potrzebny mi „wamp".

Towarzystwo słucha, nie mrugnąwszy nawet okiem. Dzisiaj „wamp", jutro może trzeba będzie z tej samej miss zrobić „college girl", arystokratkę, markizę, włamywaczkę, dziewczynę uliczną...

— O key!...

I nat em się kończy historja... preparowania gwiazdy w Hollywood.

Em.



Minister Beck na dworcu w Bukareszcie, wraz z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu.



Na wybrzeżu Kornwalji (Anglja) burza zerwała z kotwicy kuter rybacki i rzuciła go na brzeg. Załoga ocalała dzięki łodzi ratunkowej.

Odpowiedzi Redakcji

P. T. K. z Ch. By zostać słuchaczem wyższej uczelni jest koniecznie potrzebna matura.

P. Fr. Fójcik, Szopienice. Należy się zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Król. Hucie, ul. Dąbrowskiego nr. 11.

S. B. i z Łazisk Dolnych. Pisaliśmy swego czasu o projekcie, jednak ustawa ta nie została dotychczas uchwalona. Gdy to nastąpi zostanie Pan zawiadomiony.

S. Sankiewicz z Król. Huty. Niech się Pan zgłosi w P. K. U., tam zostanie Pan poinformowany.

J. K. Jazd. Wiersze bardzo słabe i nie nadają się do druku w piśmie. Wątpić należy, czy wydanie ich w książce przyniesie Panu jakąkolwiek korzyść.

P. J. Herman. Należy się zwrócić do Konsulatu Polskiego. Pieniądze zostaną przesłane do Polski.

X. Y. Katowice, ul. Kochanowskiego 11. Z mieszkania wyrzucić Pana w tych warunkach nie można.

G. P. Piotrowice Śląskie. Bliższych informacyj udzieli Panu Izba Handlowa, w Katowicach, Plac Wolności 2.

P. Piotr Glolbias Panlowy. Z tą sprawą trzeba się zwrócić do zarządu Spółki Brackiej w Tarn. Górach.

Feldman K. P. Opisać dokładnie obozy jeńców, w których Pan przebywał i wysłać to Konsulowi Polskiemu w Londynie.

Abonent 14131. Z nowego domu można wyrzucić lokatora na bruk. Jeżeli Pan jest jednak bezrobotnym to sąd nie wyda wyroku eksmisyjnego.

P. Wawrzyniec Heitin. W omówionej sprawie nie warto żadnych kroków wszczynać, gdyż od roku 1905 wszystkie prawa Pan już utracił.

Abonent nr. 13391. Alimenta można ściągać. W sprawie tej należy się zwrócić do Konsulatu Polskiego w Paryżu.

K. St. Załęże. W sprawie tej prosimy pofatygować się do redakcji w godzinach od 12 do 14-tej.

TU WYCIĄĆ!

— 242 —

Brunet wysłuchał spokojnie tych wyrzutów.

— I teraz utrzymuję, że się nie myliłem, — rzekł. — Sam przecież widziałeś mylordzie, jak wyzywająco kokietowała nas jej towarzyszka.

— Pozwoliłeś się oszukać mylordzie udanej wyniosłości. Z pewnością udawała ona tak rozgniewaną, by się potem tem łatwiej dać ułagodzić.

— Tak myślisz, Oliwierze? Ale nie, nie! Wiem, że w stosunku do kobiet jesteś sceptykiem.

Widzę już, że nic pozostaje nam nic innego, jak... odjechać jaknajspieszniej. Bo czuję, że jestem po uszy zakochany w tej prześlicznej kobiecie

Oliwier zaśmiał się.

— Hahaha! O ile cię znam, mylordzie, to właśnie teraz zostaniemy tutaj z pewnością i pan nie wcześniej znajdzie spokój, aż zdobędzie tę „uroczą istotę".

Byłby to pierwszy wypadek, w którym mylord nie potrafiłby rozkochać w sobie pięknej kobiety, która mu się podoba.

Anglik westchnął.

— Oliwierze, proszę cię, nie mów o niej tak lekko i bez szacunku.

Tym razem to zupełnie co innego, tym razem jestem prawdziwie i poważnie zakochany.

Obaj mężczyźni udali się w stronę swego hotelu.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Olga po raz pierwszy rozgniewała się na serjo na Emilję.

— Nie rozumiem zupełnie pani postępowanie, panno Emiljo, — rzekła do niej, gdy wracały do domu. — Przez panią znalazłam sie w bardzo niemiłej

— 243 —

sytuacji. Jak pani mogła zaczynać rozmowę z tymi mężczyznami?

Ale Emilja nie czuła wcale skruchy. Przeciwnie, była nawet zagniewana na Olgę.

— Ach ,cóż to, — rzekła ruszając pogardliwie ramionami. — Strasznie się pani ceni, jak widzę!

A wie pani, kto był ten wysoki blondyn. Z pewnością nie, bo byłaby pani łaskawszą dla niego. To spotkanie byłoby może szczęściem dla nas obu. Ten wysoki jasnowłosy mężczyzna; to nie kto inny, tylko książę Newton, ten, którego jacht znajduje się w porcie Villafranca.

Wie pani, że to najbogatszy człowiek w Wielkiej Brytanji?

A ja zaczęłam tak interesującą rozmowę z jego sekretarzem! Pani mi wszystko zepsuła, przez panią utraciłam szczęście.

Emilja z trudem powstrzymywała łzy.

Olga jednak potrząsnęła głową.

— Nie rozumiem pani, panno Emiljo, — rzekła.

— Teraz ,gdy wiem, kim byli ci ludzie, tem więcej się cieszę, że się z nim obeszłam tak surowo. Czy sądzi pani, że taki książę Newton lub jego sekretarz zdecydowałby się poślubić panią?

— Ach głupstwo! — zawołała Emilja z gniewem. — Dlaczego odrazu myśleć o małżeństwie? Kobieta młoda i piękna powinna używać życia, dopóki się da.

Cóż pani przyjdzie z pani cnoty? Gdyby pani chciała, mogłaby być bogata i szczęśliwa. Książę formalnie pożerał panią oczami. Ożenić nie mógłby się z panią oczywiście, bo nie ma pani majątku.

Humor

PROBLEMY MŁODOŚCI

— Panno Zosiu, jak się pani zapatruje na pocałunek?..

— Na pocałunek, panie Kaziu — ja się wcale nie zapatruję, ja zamykam oczy...

NIECIEKAWY ODCZYT.

— Podobał się pani ostatni odczyt?

— Nieciekawy; nie widziałam ani jednej modnej toalety, ani jednego eleganckiego kawalera.

ZASADY TEATRU

— Wiesz, z tym naszym komikiem to mi sprawa wygląda jakoś podejrzanie.

— A co ci się w nim nie podoba?

— On jest od pewnego czasu taki jakiś naprawdę komiczny.

ZROZUMIAŁE.

— Studiując historję stwierdzić można, iż początek wszystkich wielkich wojen przypada na wiosnę. Ciekawe, dlaczego mężczyźni najchętniej wyruszali z domu na wojnę na wiosnę?

— Ależ to jasne, uciekali z domu, gdy żony robiły wiosenne porządki!

NARZECZONA SKAZAŃCA

108)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Sprawę Marcelego popiera margrabina Pompadour, rywalizująca z księciem Beaufort o wpływy w państwie. Książę, pragnąc skompromitować margrabinę, sprowadził do swego pałacu jej pierwszego męża, ubogiego muzyka Narcyza Rameau, którego niewierność żony przywiodła do upadku.

•

Od dnia, w którym jej nie zastał w swojem mieszkaniu, w którem zaczął jej szukać nadaremnie, w którym uciekła, nie widział on już szczęścia i powabu w życiu. Zrozpaczony opadał coraz bardziej, bo nie miał dla kogo pracować, nie miał nic, coby go zachęciło do pracy.

— Nazywacie się zatem Narcyz Rameau! — rzekł Beaufort. — Czem mógłbym wam dopomóc? Czy macie w czem zamiłowanie?

Narcyz spojrzał zdziwiony na dostojnego pana.

— Hm!... Zamiłowanie mam — rzekł. — Lubię słuchać muzyki, panie... dawniej grywałem na skrzypcach...

— Dlaczego teraz nie grywacie?

Zapewne nie ma skrzypiec, mości książę! — odpowiedział Marillac za Narcyza. — Biedny ten człowiek niema nic więcej, oprócz tego, co ma na sobie.

— Dam wam skrzypce, panie Narcyzie! — mówił książę dalej. — Ale opowiesz mi szczerze, dlaczego tak podupadłeś?

Obietnica skrzypiec zdawała się czynić na Narcyzie wrażenie.

— Dostojny panie! — odpowiedział po chwili. — Jak do tego przyszło, sam nawet dobrze nie wiem.

— Nie masz pan żony i dzieci?

— Nie mam i to właśnie przyczyna. Nie mam nikogo takiego, o kogo bym potrzebował starać się i troszczyć. Sam na siebie pracować nie mam ochoty, oto rzecz cała!

— A dawniej czy nie miałeś pan żony?

— Przed wielu laty miałem. Co jednak chciałem powiedzieć: Czy dostojny pan nie jest księciem, którego lud kuzynem króla nazywa?

— Tak jest, panie Narcyzie! Ale odpowiedz na moje pytanie! Powiedz pan otwarcie prawdę, a dostaniesz kosztowne skrzypce.

— Co książę pan, kuzyn królewski pragnie wiedzieć?

— Gdzie wasza żona, panie Narcyzie?

— Uciekła odemnie, najdostojniejszy panie. Było jej u mnie za ciasno i za cicho. Nie lubię o tem mówić.

— Więc nie wiesz, gdzie się znajduje?

— Nie, szukałem jej, szukałem jak zgubionego klejnotu... daremnie!

— Nie widziałeś jej nigdy potem?

— Nie, nigdy!

— Czy chciałbyś ją zobaczyć, panie Narcyzie?

Zapytany patrzył na księcia ze zdziwieniem przez chwilę.

— Nie! — odpowiedział. — Sądzę, że już nie żyje. Od czasu, jak w to uwierzyłem, jestem spokojniejszy. Przedtem byłem jak obłąkany. Muszę wyznać najdostojniejszemu panu, że kochałem moją piękną Joannę nad życie... Ba! Kto dziś powie coś podobnego, z tego się śmieją. Kochałem ją wiernie i uczciwie. To także już dziś nie w modzie! Zostałem też za to wynagrodzony! Ha, ha! ha!... tak... Uciekła odemnie... To była moja nagroda.

— Dlaczego nie ożeniliście się z inną. Bylibyście łatwiej zapomnieli o Joannie? — zauważył książę Beaufort.

— Inną? Nie, najdostojniejszy panie, toby być nie mogło.

— Dlaczego być nie mogło, Narcyzie?

— Nie byłbym mógł jej kochać. Kochałem zawsze moją piękną Joasię i nigdybym nie był przypuścił, że uciekinie odemnie, bo ona mnie także kochała.

— Czy wasza Joanna miała jakich krewnych?

— Miała matkę, nic jednak od niej dowiedzieć się nie mogłem.

— Jak się nazywała ta kobieta?

— Poisson, najdostojniejszy panie, sądzę, że musi gdzie mieszkać na wsi.

Marillac i Beaufort byli zadowoleni. Nie było wątpliwem, że człowieka oddawna poszukiwanego znaleźli.

— Czy chcesz mi oddać przysługę Narcyzie? — zapytał książę.

— Jaką przysługę, najdostojniejszy?

— Mówiłem już o tem kiedyś z panem, panie Narcyzie — wmieszał się do rozmowy wicehrabia — idzie tu o wręczenie podania do rąk pani margrabiny Pompadour.

— Tej margrabiny, o której lud tyle mówi?

— Cóż?... że trwoni skarb państwa, że króla, którego jest kochanką, opanowała i tym podobne rzeczy...

— Więc oddasz jej list, panie Narcyzie?

— Nie wpuszczą mnie na jej pokoje! Zobaczyć ją pragnąłbym kiedy... — odpowiedział zapytany.

— Więc nie widziałeś nigdy margrabiny Pompadour?

— Nie! Jej sześciokonny powóz widziałem niedawno na bulwarach! — Lud wołał: „Ona jedzie! Jedzie margrabina królewska!" Ale nie mogłem jej widzieć.

— Zobaczysz ją dzisiaj. Pan wicehrabia postara się o to, żeby pana z prośbą w imieniu biednych, w takiem ubraniu, jak jesteś, do niej wpuszczono! — mówił książę dalej. — To na niej zrobi wrażenie, bo inaczej niełatwo ją zmiękczyć.

Książę przystąpił do biurka i napisał na arkuszu papieru:

„Jestem obrazem głodnego i nędzę cierpiącego ludu. Staję przed tobą jako twój oskarżyciel. Lud cię przeklina przezemnie, bo prowadzisz go do przepaści! Biada ci!"

Złożył list i zapieczętował, nie używając jednak swojej herbowej pieczęci, poczem oddał go Narcyzowi.

— Weźcie go i zróbcie com wam polecił! — rzekł. — Będzie to dobry uczynek!

Narcyz wziął list, jednakże pod wpływem jakiegoś szczególnego przeczucia zawahał się.

— Nie wiem... — rzekł, wstrząsając głową. — Nie chciałbym tam iść. Racz posłać kogo innego, najdostojniejszy panie. Ja powrócę do Paryża.

Wicehrabia wziął list, ujął Narcyza pod rękę i pociągnął za sobą.

Książę śmiał się szatańsko za nim.

— Ani się spodziewasz, kogo zobaczysz! — rzekł do siebie. — To się dopiero zdziwisz, obszarpańcze! A margrabina! Chciałbym być przy tem spotkaniu, ale to się nie da zrobić. Precz z tobą, w proch i zapomnienie! Czas twój upłynął! Poważyłaś się podnieść na mnie rękę... to było twoim wyrokiem! Upadniesz, a ja jako zwycięzca przejdą po tobie!

Marillac pojechał z Narcyzem do królewskiego zamku i zaprowadził go nie do przedpokoju margrabiny, ale do swojego mieszkania, gdzie go nakłonił do wypicia kilku kieliszków szampana, które nieprzywykłemu do trunków Narcyzowi uderzyły do głowy i zwalczyły jego skrupuły.

— Teraz naprzód, Narcyzie! — zawołał.

— Dobrze, daj mi pan list! — odpowiedział Narcyz stanowczo, biorąc pismo. — Gdzie jest ta margrabina Pompadour, którą naród przeklina?

— Chodź pan ze mną, zaprowadzę pana do niej.

Przeszli przez kilka sal do przedpokoi margrabiny.

Służba zdziwiła się niezmiernie na widok szambelana królewskiego, przychodzącego w towarzystwie człowieka w wyszarzałej odzieży.

— Gdzie pani margrabina? — zapytał wicehrabia.

— W sali recepcyjnej, ministrowie są u pani margrabiny! — odpowiedziano.

— Ten człowiek ma ważne pismo doręczyć pani margrabinie! Wprowadzić go natychmiast do salonu!

Wskutek tego rozkazu kamerdyner nie uważał za potrzebne namyślać się dłużej. Wszedł z Narcyzem do najbliższego pokoju, w którym się znajdowało kilka dam dworskich.

Panie te zdziwione widokiem obcego, nędznie ubranego człowieka, nie chciały mu pozwolić wstępu do salonu. W tej chwili jednak Narcyz okazał nigdy u niego niewidywaną energję i stanowczość.

— Muszę iść do margrabiny! — zawołał. — Muszę doręczyć jej ten list. Proszę mi ustąpić z drogi.

Ochmistrzyni dworu margrabiny zastąpiła mu drogę.

— Oddaj mi pan list, a ja go wręczę pani margrabinie! — rzekła. — W takiem ubraniu nie możesz pan wejść do salonu. Jesteś obdarty!

— Obdarty? Tak, jak cały lud i w imieniu tego ludu przychodzę do margrabiny, jako obraz nędzy, niedostatku i ubóstwa! — zawołał Narcyz.

W tej chwili margrabina w przyległym pokoju zwróciła uwagę na hałas. Usłyszawszy głos, drgnęła.

— Co się dzieje w tamtym pokoju? — zapytała. — Trzeba zobaczyć.

Ministrowie stali w półkole w niejakiem oddaleniu, a za krzesłem margrabiny stało kilka dam pałacowych, z których jedna wykonała jej rozkaz.

Gdy otworzyła drzwi, odgłos sprzeczki doszedł do salonu.

— Co tam? — zapytała margrabina.

— Jakiś człowiek z listem! — odpowiedziała dama pałacowa.

— Cóż to z list?... Niech mi go dadzą.

Ochmistrzyni dworu udało się odebrać list niecierpliwemu Narcyzowi, oddała go zatem damie pałacowej, a ta zaniosła go margrabinie.

Margrabina otworzyła i przeczytała... ale pobladła i cofnęła się o krok, jakby musiała przytrzymać się krzesła.

„Jestem obrazem głodnego i nędzę cierpiącego ludu. Staję przed tobą jako twój oskarżyciel! — czytała osłupiałym wzrokiem — lud przeklina cię przezemnie, bo...

W tej chwili Narcyz niedelikatnie odepchnął damy i wszedł do salonu...

Wykrzyk niechęci i zdziwienia obecnych miał go powitać, gdy margrabina podniosła oczy od listu...

Wzrok jej padł na wchodzącego właśnie Narcyza.

Była to chwila niedającego się opisać wrażenia, wzruszenia, wstrząśnienia, a zarazem niepojętego zdziwienia obecnych.

— Narcyz! — krzyknęła margrabina Pompadour, jakby pod wpływem rozpaczy i przerażenia. — Narcyz... w łachmanach!...

W tej samej chwili Narcyz, rozwierając ręce, wydał krzyk, będący połączeniem radości i zdziwienia. Potem rzucił się do margrabiny...

— Joanno! To ty! Joanno! Znalazłem cię! Żyjesz? — zawołał.

Margrabina podała mu ręce.

Narcyz drżące te ręce zaczął okrywać pocałunkami.

Był to szczególny, niepojęty widok. Obdarty, płaczący, nie mogący słowa więcej wymówić człowiek klęczał u stóp margrabiny, która rękami obejmowała jego głowę... Czy to był zubożały krewny, czy brat jej może?

Nikt nie mógł odgadnąć tej zagadki.

Nagle jednak dało się słyszeć gwałtowne łkanie... i margrabina padła jak martwa na krzesło.

Kurcz serca pochwycił ją na nowo. Rozbiegnięto się po lekarzy.

A Narcyz klęczał u jej nóg, trzymał w dłoniach jej białe ręce, płakał i śmiał się jak obłąkany... Znalazł straconą Joannę. Trzymał ją w objęciach. To była ona! Miał ją napowrót.

W istocie zemsta Beauforta była straszna...

XX.
UWOLNIONA

Z największym niepokojem nazajutrz po rozmowie z Marcelim Adrjanna oczekiwała jego ukazania się.

Godziny jednak upływały, on nie przybywał.

Służąca przyniosła jej posiłek. Adrjanna zapytała o Marcelego, ale nie otrzymała odpowiedzi.

Księżna zakazała mówić jej o nim. Adrjanna wniosła z tego, że Marceli niema do niej przystępu. Czy znał on księżnę? Czy był u niej? Czy zapomniał o Adrjannie?

— Nie! — odpychało wewnętrzne przekonanie podszepty budzącej zazdrości. — Nie! Marceli mnie nie opuści! Księżna musi stać na przeszkodzie, że do mnie nie przychodzi. Lecz jestem pewną, że bawi jeszcze w zamku, a dopóki mój Marceli jest blisko mnie, mogę być spokojną.

Po chwili inne myśli przychodzić jej zaczęły.

Gdyby tylko księżna jego i mnie nie chciała zgubić... Któż zdoła przeniknąć jej plany. Najwiętsza Marjo Panno wybaw nas z tego niebezpieczeństwa.

Godziny dla samotnicy były bardzo długie. Czekała naprożno. Marceli nie przybywał i księżna także nie przychodziła.

Nadszedł nareszcie wieczór. Adrjanna łudziła się nadzieją, że Marceli skorzysta z wieczoru, ażeby się do niej dostać i uspokoić ją. Zamku nie mógł jeszcze opuścić. Czekała patrząc przez okno. Było wprawdzie ciemno, ale obawa i wzruszenie dodawały bystrości jej oczom i mogła dojrzeć wszystko, co się działo dokoła. Serce jej biło głośno i niespokojnie. Co ją czekało.

Noc zapadła.

Nagle wydało jej się, że słyszy kroki czyjeś w kurytarzu.

Ktoś szedł do niej.

Słuchała... Zapukano lekko.

— Adrjanno! — przemówił głos za drzwiami.

— Czuwam! Czekam na ciebie! Poznaję twój głos, Marceli!

— Bądź ostrożną! Śledzą nas i pilnują bezustannie. Teraz dopiero udało mi się dostać do ciebie.

— Czekałam cały dzień.

— Drzwi do ciebie są zamknięte, ale muszę je otworzyć, gdyż tej nocy uciec powinniśmy oboje.

— Tak, tak, musimy uciec! — szepnęła Adrjanna. — Uciec stąd, bo inaczej będziemy zgubieni.

— Ale trzeba działać ostrożnie!

— Rozkazuj, mów, co robić! Wykonam wszystko dokładnie.

— Jeżeli mi się uda dostać klucze od drzwi na dole, to uciekniemy szczęśliwie, bo te drzwi twoje nie będą dla mnie żadną przeszkodą...

— Czekam na ciebie!

— Bądź w pogotowiu, droga Adrjanno, wkrótce wrócę tu na górę i uwolnię cię z rąk kobiety, do której ten zamek należy.

— Oby ci niebo dopomogło! — odpowiedziała Adrjanna.

Po chwili odgłos korków Marcelego zaczął cichnąć w oddali.

Za parę godzin wszystko miało się rozstrzygnąć.

— Byle tylko stąd uciec! — szepnęła samotnica. — Byle być wolną!

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

„Ruch“ Wielkie Hajduki remisuje w Warszawie

Legja — Ruch 2:2

Gościna Ruchu w Warszawie wywołała wielkie zainteresowanie, przyczem już z chwilą wybiegnięcia Ślązaków na Stadjon widać było, że sympatje publiczności są po ich stronie.

W spotkaniu z Legją Ruch naogół zawiódł, a raczej, wskutek ostrej i niebezpiecznej gry obrońcy Martyny, machina ofenzywna Ruchu doznała poważnego szwanku. Akcje Ruchu nie były płynne, przyczem winę ponosi Peterek, który, mając przed sobą tak groźnego obrońcę, jak Martyna, forsował grę środkową trójką, zamiast skrzydłami, które były bardzo dobrze dysponowane.

Już w 1 min. Wilimowski zaprzepaszcza 100-procentową pozycję, strzelając koło słupka. Ruch nadal przeważa, tak, że zdawało się, że odniesie łatwe zwycięstwo. Tymczasem Legja zmieniła taktykę i gra ostro, a szczególnieii Martyna. W 10 min. Martyna zderza się niebezpiecznie z Giemzą, którego znoszą z boiska. Gra Ruchu traci na skuteczności. Nie stanęli na wysokości zadania obaj pomocnicy, Dziwisz i Sorzycki, a Badura ciągle pchał atak do przodu. W 30 min. Legja niespodziewanie dochodzi do głosu przez Nawrota. Piłka strzelona przez Rajdka, zostaje przez bramkarza Płocha wypiąstkowana prosto na głowę Nawrota, który umieszcza ją następnie w bramce. Ruch stara się uzyskać starcony teren i często niebezpiecznie zagraża bramce Legji. Po przerwie Ruch znów odrazu przechodzi do ataku, lecz trwa to krótko. Akcje jego ciągle się rwą, a Giemza, który powrócił znów na boisko, statystuje. Teraz doskonale pracują skrzydła i lada chwila spodziewano się bramki. Z podania Urbana — Wodarz efektowną bombą zdołał wyrównać. Legja inicjuje kilka wypadów, przyczem Nawrot szerzy popłoch wśród obrony Ruchu, która gra bardzo słabo i popełnia szereg błędów taktycznych. Z winy Dziwisza Nawrot otrzymuje piłkę i z bliskiej odległości strzela drugiego goala dla Legji. Legja gra teraz na czas, przyczem niezwykle stronniczym okazuje się sędzia krakowski, p. Rutkowski. Miał on swój słaby dzień i popełnił szereg błędów na niekorzyść Ruchu tak, że nawet publiczność warszawska poczyna okazywać niezadowolenie przez ciągłe gwizdy. Zdawało się, że Ruch już nie zdoła wyrównać. Publiczność opuszcza już mecz, kiedy prawie w ostatniej minucie gry nadarza się sposobność. Badura strzela pośredni wolny z odległości 20 mtr. Piłkę przedłuża Peterek i razem z nią wpada do bramki. 2:2.

Stosunek kornerów 8:1 na korzyść Ruchu.

Zdaje się, że wobec ostrej gry Legji i kontuzjonowania graczy Ruchu, udział graczy Ruchu w reprezentacji Polski przeciwko Danji i Szwecji nie dojdzie do skutku.

GARBARNIA — WARSZAWIANKA 4:0 (2:0).

Garbarnia zademonstrowała grę o całą klasę wyższą do Warszawianki. W pierwszej połowie Garbarnia dominuje nad swoim przeciwnikiem pod względem taktyki, techniki i tempa gry.

Pierwsza bramka pada ze strzału Pazurka, zaś wynik do przerwy ustala Riefner, najlepszy gracz Garbarni w napadzie. Po przerwie Garbarnia jest nadal panem sytuacji. W 14 min. Pazurek strzela trzecią bramkę i odtąd los Warszawianki jest przesądzony. W chwilę później wynik dnia ustala Maurer. Widzów koło 1.200 osób.

PODGÓRZE — 22 SIEDLCE 0:0.

Gra odbyła się w uciążliwych warunkach niezwykle wysokiego upału. Do przerwy oba zespoły naogół równorzędne, zaś po przerwie więcej z gry ma Podgórze, którego atak, podobnie jak atak Siedlczan, zaprzepaszcza szereg pozycyj pod bramką. U Podgórza wyróżnił się Koczwara.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Garbarnia	5	9	12:1
Ruch	5	9	25:4
Ł. K. S.	5	6	9:8
Polonia	6	5	6:8
Legja	6	5	6:8
Warta	4	4	14:9
Pogoń	3	4	7:5
Wisła	4	4	7:7
Cracovia	4	4	8:11
Strzelec	6	4	7:10
Podgórze	7	5	5:21
Warszawianka	5	2	2:17

ŁÓDŹ — POLONIA WARSZAWA 1:0 (1:0).

Jedyną bramkę zdobył Herbstreich.

Wynik drugiego dnia meczu jest 73:61 dla BSC Berlin.

Sześć wypadków śmierci na wyścigach samochodowych w Paryżu

W czasie wyścigów samochodowych pod Paryżem na słynnej trasie Fontainbleau, zdarzył się przykry wypadek samochodowy. Kierowca Eryk Lora na Bugatti wjechał w tłum widzów. 6 osób poniosło śmierć na miejscu. Kierowca walczy ze śmiercią.

Paolino przegrywa z Schmelingiem

Rozegrany wczoraj w Barcelonie sensacyjny mecz bokserski Schmeling—Paulino zakończył się po 10 starciach zasłużonem zwycięstwem Schmelinga na pkt. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie, bowiem zgóry 80 tys. widzów oglądaoł spotkanie.

Ze śląskich boisk piłkarskich

„06“ Katowice—„Naprzód“ Lipiny 2:3 (2:1)

Powyższe zawody o mistrzostwo śląskiej Ligi zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Naprzodu. Na mecz przybyło około 1500 osób, które opuszczały boisko z zadowoleniem, gdyż zobaczyły naprawdę piękną grę. Gra była prowadzona od początku do końca w ostrem tempie, ale fair.

Pierwsza połowa upłynęła pod lekką przewagę gospodarzy. Pierwsze minuty przemawiają za zwycięstwem gospodarzy, bowiem Naprzód wogóle nie dochodzi do głosu. Trwa to jednak nie długo. Naprzód uwalnia się z apatji i zaczyna atakować bramkę gospodarzy. Rezultatem tego jest piękna bramka, zdobyta przez Kloskę, po wspaniałej bombie Piecia. „06“ nie peszy się utratą bramki i w dalszym ciągu jest stroną atakującą. Liczne strzały oddane przez napastników „06“ są jednak niecelne lub stają się łupem dobrze usposobionego bramkarza Wysockiego. W 39 min. za faul Stephana sędzia dyktuje rzut karny. Pilorz strzela. Bramkarz broni w pole, ale ponowny strzał kończy się bramką. W następnej minucie za przytrzymanie napastnika „06“ przez Michalskiego, sędzia dyktuje rzut karny, który Fibic zamienia w bramkę.

Po przerwie obraz gry się zmienił na korzyć Naprzodu. Naprzód odrazu obejmuje inicjatywę i zagraża ciągle bramce gospodarzy. „06“ broni się rozpaczliwie, a cała drużyna muruje bramkę, chcąc utrzymać wynik. W zamieszaniu podbramkowem zostaje napastnik Naprzodu sfaulowany. Rzut karny zamienia Kania w wyrównującą bramkę. W 33 min. za rękę obrońcy Kania uzyskuje 3 pkt. i prowadzenie. Krótko przed końcem wyklucza sędzia Fibica, zaś skontuzjonowanego Michalskiego znoszą z boiska. Naprzód ma jeszcze okazję do uzyskania bramki, jednak poprzeczka ratuje przeciwnika.

Przechodząc do oceny drużyny, należy wymienić parę obrońców Michalskiego i Stephana, oraz Kanię w pomocy. Atak grał bardzo słabo, zwłaszcza Nastuła, który jest stanowczo już za stary i za powolny. Również środkowy napastnik, Kloska wypadł blado. Jedynym pełnowartościowym graczem był Piec.

Drużyna gospodarzy przechodzi obecnie spadek formy. Błaszczyk dość dobry. Z obrońców lepszy Manzel. Czajkowi brak czystego wykopu. Z pomocników najlepszy stosunkowo Pilorz. Bolączka drużyny jest atak. Ani jeden napastnik nie dorósł do swego zadania. Fibic nie jest odpowiednim kierownikiem napadu. Lamosik poza kilkoma wypadami nie mógł niczem imponować. Prawoskrzydłowy Wojcik II jest jeszcze fizycznie za słaby.

Sędziował p. Lenke. (Kur.)

ORZEŁ WEŁNOWIEC — KS. KOSZARAWA ŻYWIEC 3:4 (3:2).

Niespodziewaną porażkę Orła należy sobie tłumaczyć niedyspozycją strzałową napadu. Żywczanie grali niezwykle ambitnie i zasłużyli na zwycięstwo.

POLICYJNY KATOWICE MISTRZEM ŚLĄSKA KLASY „A“

„Naprzód“ Katowice — „żlwną zo—oberd

NAPRZÓD KATOWICE — POLICYJNY 0:2 (0:1)

Wczoraj toczył „Policyjny“ swój przedostatni mecz o mistrzostwo klasy „A“ na boisku „Naprzodu“. W 30 minucie pierwszej połowy Żur, po błędzie obrony, uzyskał prowadzenie. Pomimo, że „Naprzód“ miał w drugiej połowie lekką przewagę, udaje się Grządzielowi uzyskać drugą bramkę i zarazem cenne zwycięstwo.

Bardzo dobrze grał bramkarz Policyjnego — Strauch, pomocnik Nogaj i Klimża.

Najlepszym graczem gospodarzy był Sasburg.

Przez powyższe zwycięstwo, Policyjny uzyskał mistrzostwo klasy „A“, mając jeszcze do rozegrania jeden mecz ze Stadjonem“.

KS. „09“ MYSŁOWICE — KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA 5:1 (3:0).

Niespodziewanie wysokie zwycięstwo Mysłowiczan, którzy już w pierwszej połowie gry, dzięki doskonałej grze swego napadu, prowadzą wysoko. Po przerwie gra się wyrównuje lecz Mała Dąbrówka nie umie wykorzystać szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych. Zato napad miejscowych strzela często i skutecznie, zdobywając zasłużone zwycięstwo. Bramki strzelili Szeflik 3, Hanf 1 i Mańka 1. Widzów koło 800.

KS. ISKRA SIEMIANOWICE — KS. „06“ MYSŁOWICE 4:1 (1:1).

Wysokie zwycięstwo ma Iskra do zawdzięczenia swojemu napadowi, który szczególnie w drugiej połowie gry grał koncertowo. Bramki dla Iskry zdobyli Ledwoń 3, Moj 1.

KS. „24“ SZOPIENICE — KS. ROŻDZIEŃ SZOPIENICE 1:0 (1:0).

Gra przez cały czas wyrównana, a zwycięzka bramka pada pod koniec pierwszej połowy, strzelona przez środkowego napastnika.

POGOŃ KATOWICE — CZARNI OŚWIĘCIM 3:3 (2:1).

Pogoń zawiodła aczkolwiek mogła ona mecz wysoko wygrać. Czarni zastosowali taktykę 3 obrońców i 4 pomocników. Czajor przestrzelił dla Pogoni dwie jedenastki. Bramki dla Pogoni zdobyli Langer, Czajor i Mendecki po 1.

SMP. PANEWNIKI — SMP. ŚWIĘTOCHŁOWICE 2:2 (2:0).

Więcej z gry miała drużyna Panewnik. Świętochłowiczanie grali b. ambitnie. Gra interesująca i na wysokim poziomie sportowym.

ZGODA - BIELSZOWICE — SMP. PROMIEŃ KRÓL HUTA 9:1 (3:0).

Powyższy mecz odbył się na boisku Zgody z okazji Zjazdu Młodzieży SMP. Koncertowa gra Zgody.

KS. „CONCORDIA“ KNURÓW — „BŁYSKAWICA“ KOP. EMA 3:1 (3:1)

Knurowianie tylko do przerwy spisywali się, grając pod koniec meczu chaotycznie i bez ambicji. Zawiódł przedewszystkiem Ruda. Bramki dla „Concordji“ zdobyli: Gajda 2 i 1 samobójcza. Dla kop. Ema — półlewy.

RUCH I B W. HAJDUKI — JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE 2:1 (1:0)

STRZELEC SZARLEJ — POWSTANIEC LUBLINIEC 4:1 (1:0).

WAWEL N. WIEŚ — POGOŃ N. BYTOM 1:2 (1:1).

W czasie meczu wydarzył się wypadek. Wskutek zderzenia, gracz Cyganek złamał rękę. Bramki dla Pogoni zdobyli Niedziela, dla Wawelu Hupka.

KS. DĄB — SŁOVIAN 2:1 (1:1).

Mecz towarzyski przyczem Dąb wystawił rezerwowy skład.

ODRA SZARLEJ — KRESY KRÓL. HUTA 4:0 (1:0).

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO „UNJI“ KOŃCZYCKIEJ W ZABRZU.

6 bm. gościła K. S. „Unja“ Kończyce w Zabrzu Śl. op. u S. V. Fleischer Zabrze i pokonała gospodarzy po bardzo ładnej i interesującej grze w stosunku 6:1. Mimo wzmocnienia swej I. drużyny gospodarze uznać musieli wyższość gry Polaków. Bramki dla K. S. Unji zdobyli: Waniek 3, Sieroń 2, Gorzelski 1. Sędzia dobry. W przedmeczu uległa II. druż. K. S. Unja gospodarzom. (II. druż. Fleischer — II. druż. Unja 2:0).

KS. „WALKA“ MAKOSZOWY — KS. „ŚLĄSK“ ŚWIĘTOCHŁOWICE 3:1 (0:1).

Typowa walka o punkty po bardzo interesującej grze przynosi zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy. W pierwszych minutach gry goście byli lepsi, i zdobywają przez Klechę prowadzenie. Po przerwie obie drużyny w polu równe i walczą ambitnie o każdą piłkę. Więcej z gry mają gospodarze, zdobywając 3 bramki przez Promnego i 2 i 1 przez Jojkę. Zawody prowadził b. dobrze p. Kurek z Chropaczowa.

WYNIKI BOISK BIELSKICH.

BBSV. — BIAŁA LIPNIK 5:1 (4:0).

RKS. CZECHOWICE — BKS. BIAŁA. 1:0 (0:0).

HAKOAH — SATURN 1:1 (0:1).

RKS. ZABŁOCIE — LESZCZYŃSKI KS. 2:2 (0:2).

SOŁA ŻYWIEC — GRAŻYNA 3:0 (2:0).

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Naprzód	15	25	62:26
Śląsk	14	22	45:16
Chorzów	16	19	45:43
A. K. S.	16	18	50:41
Dąb	15	17	33:29
„06“	17	16	48:49
Czarni	14	13	41:55
Orzeł	14	13	33:44
Koszarawa	15	10	27:53
B. B. S. V.	14	8	31:57

Slovian spada z Ligi.

Jędrzejowska mistrzynią Austrji

W sobotę zostały już zakończone pierwsze konkurencje tegorocznych mistrzowstw tenisowych Austrji. Kiedy w konkurencji gry pojedyńczej panów nasi czołowi tenisiści jak Tłoczyński, Witmanni Hebda nie zdołali się należycie wywiązać to, bardzo ładnie spisała się Jędrzejowska, która zdobyła bezapelacyjnie mistrzostwo Austrji pań.

W finale Jędrzejowska zmierzyła się z Czeszką Deutsch, którą już w pierwszym secie rozniosła w stosunku 6:0.

W drugim secie początkowo znów prowadzi Polka, 4:0, lecz w skutek zlekceważynia Czeszki zdobywa ona 3 następne gemy. Polka jest widocznie zdenerwowana jednak energicznym zrywem odnosi zwycięstwo w stosunku 6:4.

W grze pojedyńczej panów w półfinale Metaxa (Austrja) pokonał Hebdę 6:0, 6:3, 3:6, 6:0. Metaxa zmierza się w finale z Matejką.

W grze podwójnej panów Haberl (Brosch pokonali po zaciętej walce parę Artens) Kuljevic 6:4, 4:6, 6:4, 4:6, 6:4.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Deutsch pokonali parę Wolf — Neumann 6:1 6:1 i w finale walczą z parą węgierską Szapary — Winkler.

Finaliści Niemiec

Do finału mistrzostw piłkarskich Niemiec zakwalifikowały się Schalke, „042“, IFC Nuernberg, Waldhof oraz Vicktoria-Berlin.

Bokserzy Stadjonu w Lipinach

Sekcja Bokserska przy T. S. „Naprzód“ urządza w dniu 15 maja br. w sali p. Kaczmarskiego (dawn. Angel) w Lipinach, zawody bokserskie z KS. „Stadjon“ Król. Huta. — Z uwagi, że obie drużyny występują w najsilniejszych składach, powyższe zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

PIERWSZA PORAŻKA C. K. S.

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo kl. „A“ przyniosły duże niespodzianki. Sensację stanowi porażka CKS. z Zagłębianką, która w Będzinie bije czeladzian 4:1 (2:1). Jest to pierwsza porażka CKS. w mistrzostwach, jednak wygrana Zagłębianki jest zupełnie zasłużona. Lepszy start, technika, a przedewszystkiem start i ambicja Zagłębianki zadecydowały o jej zwycięstwie. C. K. S. grała jak B kl. drużyna, a zarówno atak jak obrona i bramkarz wykazali niezwykły spadek formy. Drużynę gubi hyperkombinacja, co jest kardynalnym błędem całej jedenastki. Każdy, zwłaszcza w ataku gra dla siebie, to też jeżeli drużyna tak zagra ostatnie trzy mecze, może pożegnać się z mistrzostwem. Sędzia p. Włosiński — skandaliczny.

POLICYJNY — SOLVAY 6:1

Biało-niebiescy śmiało sięgają po mistrzostwo, a po krótkim okresie słabości, znajdują się znowu w świetnej formie, o czem świadczy zresztą wysokocyfrowe zwycięstwo nad twardym zespołem Solvay. Obecnie Policyjny ma tylko jeden punkt mniej od C. K. S. i jeżeli w nadchodzącą niedzielę zwycięży w Czeladzi, mistrzostwo ma prowie-że zapewnione. Poważnie obydwóm czołowym klubom zagraża Zagłębie, które trzeba przyznać jest może najwięcej wyrównaną drużyną w Zagłębiu.

RUCH — UNJA 3:3 (1:0)

Na kwadrans przed końcem „Ruch“ prowadzi 3:0. Bramki dla Ruchu zdobyli: Wonsik 1, Kępa 2; dla Unji wszystkie trzy — Szolc.

ZAGŁĘBIE — SARMACJA 0:2

HAKOAH — BRYNICA 0:4

Kolarze śląscy ruszyli ze startu

Wyścig „Siedmiu Groszy“ najbliższą imprezą kolarską na Śląsku

Pierwsze tegoroczne zawody kolarskie na Śląsku zaingurował wyścig 100 klm. dookoła Śląska, który pozwala nam rozejrzeć się w materjale ludzkim. Niestety pierwszy ten przegląd — pierwsza próba sił — nie wypadła pomyślnie. Ślązacy, znając swój teren i swoje szosy, pozwolili sobie wydrzeć zwycięstwo łodzianinowi Kołodziejczykowi, nie ustępując mu w niczem.

Przegrana Ślązaków spowodowana została błędem taktycznym gospodarzy — ciągłym targiem i kłótniami o prowadzenie, osłabieniem tempa jazdy w momencie, kiedy czołówka z 4. kolarzy uzyskała około 2 klm. przewagi nad drugą grupą, wkońcu nieproduktywnemi demarażami, 50—100 metrowemi. Zamiast stałego równomiernego tempa i regularnych zmian, co pozwoliłoby uzyskać znacznie lepszy czas i ewentualne zwycięstwo Śląska, Rurański i Ligoń, dwaj w tej chwili najlepsi kolarze Śląska, wzajemnie się obserwowali, pozwalając przed metą na nagły zryw Kołodziejczyka, co mu też w rezultacie przyniosło zwycięstwo.

Dalszą słabą stroną śląskich kolarzy jest niestaranne przygotowanie sprzętu i nieprzystosowanie go do szosy. I tak widzieliśmy i na gładkiej szosie asfaltowej rowery na balonach, a nawet jednego zawodnika, zresztą bardzo dobrego Gutsfelda z „Tempo“ Hajduki, na torowym rowerze o wysokiej przekładni i ostrem kole. Już sam fakt, iż zawodnik ten wyścig ukończył, uplasowawszy się na 12 miejscu, świadczy o jego zadziwiającej wytrzymałości.

Znaczna część czołowych zawodników śląskich jedzie na nieprzystosowanej dla siebie przekładni. Bardzo wielu z nich nie umie nawet ustawić siodełka, co w rezultacie daje dziwaczną postawę na kole, utrudniającą jazdę i wzmagającą niepotrzebnie wysiłek.

Częste kurcze żołądka i mięśni nóg, są właśnie spowodowane nieumiejętnem siedzeniem na kole. Rosik z Pol. K. S., bardzo obiecujący zawodnik, był właśnie ofiarą takiego kurczu, gdy z pewnego 5-go, a może nawet 4-go miejsca spadł na miejsce 7-me. Zawodnikiem, który nie cieszy się sympatją kolegów, jest doskonały Ligoń z Pol. K. S. Ma on swoją taktykę— nigdy nie chce prowadzić — to też jest zawsze powodem ostrych nieraz scysyj. W wyścigach poza terenem Wojew. Śląskiego taka niekoleżeńska i nie fair taktyka może go narazić na przegranie wyścigu nawet do słabszych zawodników. Rurański ze Stadjonu, to rasowy zawodnik, niestety zupełnie jeszcze surowy i jeżdżący bez głowy. Duża wytrzymałość — długie tempo, to jego zalety, — słaby finisz, to jego wada. Siedzi nieumiejętnie i zbyt wysoko, co znacznie utrudnia jazdę. Sznapka z R. K. S. Czechowice, to niezwykle ambitny i dobrze sią zapowiadający zawodnik. Pawliczek ze Stadjonu dobry, lecz na krótszy dystans, posiada niezły zryw. Dłucik z Pol. K. S. odbywa obecnie powinność wojskową, co wpływa ujemnie na jego obecną formę. Saternus jedzie zbyt nieregularnie. Obok dobrych momentów posiada i słabe strony. Reszta kolarzy, to jeszcze szara przeciętność, **która może się wybić i pokazać pazury „asom“ w najbliższym wyścigu Redakcji „Siedmiu Groszy“ w dniu 3 czerwca na dystancie 100 klm., biegnącym przez najgęściej zaludnione połacie Śląska.**

Bieg „Siedmiu Groszy“ jest w bieżącym sezonie najcięższym i najtrudniejszym wyścigiem 100 klm. na Śląsku, to też organizatorzy nie skąpią cennych nagród, których spis podamy przed zawodami.

Już dziś możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, iż zwycięzca wyścigu „Siedmiu Groszy“ będzie moralnym mistrzem Śląska, gdyż obostrzony regulamin wyścigu stawia kolarzom wielkie wymagania i przewiduje normę czasu do uzyskania zwycięstwa.

Niemieccy „sportowcy“ między sobą...

Bójka na meczu „Turnerów“

Zdawało się, że drakońskie kary, jakie nałożono na IFC w związku z ostrą i brutalną grą, ostudzą trochę zapały niemieckich sportowców. Tymczasem donoszą nam o nowym skandalu, jaki wydarzył się tym razem między samymi niemieckimi sportowcami, a mianowicie na meczu w piłkę ręczną „Turnerów“ ATV-Siemianowice i ATV-Katowice, na boisku w Siemianowicach.

Zawody prowadził sędzia p. Klimka z Król. Huty, przyczem Siemianowiczanie krzywdzeni przez sędziego, wywołali ostrą scysję między sędzią, graczami i publicznością.

Dziwną trochę rolę podjudzania publiczności sprawowali tu pp. Winterstein, oraz Rudolf Niffka, współpracownik „Oberschl. Kurier“ w Król. Hucie. Siemianowiczanie przegrali zawody 5:3 i bezpośrednio po zawodach banda młokosów niemieckich rzuciła się na sędziego, którego pobiła do krwi. Bójka przeniosła się następnie do szatni, gdzie gracze między sobą kontynuowali bójkę i wkońcu wobec przewagi Siemianowiczan, Katowiczanie z ubraniami w rękach, uciekając przez pola, opuścili teren walki.

Dlaczego prasa niemiecka nie zamieszcza ani wiersza o tym wypadku?

Zlot Sokolstwa Śląskiego w Katowicach

Z polecenia przewodnictwa okręgu katowickiego Sokolstwa Polskiego na Śląsku odbędzie się w dniu 3 czerwca wielki, manifestacyjny zlot sokolstwa okręgów katowickiego i król. huckiego, ze spółudziałem innych gniazd.

Zlot przeprowadza gniazdo Brynów-Ligota i odbędzie się on na nowem boisku „Rozwoju“ w Katowicach, poprzedzony nabożeństwem w garnizonowym kościele, pochodem i złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Powstańca.

Zlot będzie niejako próbą generalną ćwiczeń wolnych wspólnych na Zlot trzech dzielnic w Poznaniu, który odbędzie się w dniach od 29 czerwca do 1 lipca br. włącznie.

Okręg katowicki liczy 8 gniazd na terenie Wielkich Katowic. Sprawozdanie wykazuje z końcem roku 1933 członków 859, z tego 709 druhów i 150 druhen (w r. 1932 — 853), 273 młodzieży męskiej i 159 żeńskiej (w porównaniu z rokiem 1932 przyrost młodzieży o 127).

Niewątpliwie na zlot pospieszą liczni zwolennicy idei sokolej, bowiem złoty sokole, przeprowadzone zwykle z wielką starannością, są najlepszą propagandą tężyzny fizycznej naszego narodu.

Przed wyjazdem naszych piłkarzy

do Danji i Szwecji

Na posiedzeniu zarządu PZPN omówiono szereg spraw związanych z organizacją ekspedycji naszej reprezentacji na mecze z Danją 21 bm. w Kopenhadze i Szwecją 23 bm. w Sztokholmie o puhar dyr. Brodatego.

Skład naszej drużyny ustalony zostanie w poniedziałek. Pojedzie 17 graczy, a jako kierownicy pułk. Rudolf, dr. Wojakowski i kapitan związkowy p. Kałuża. Wyjazd nastąpi w piątek 18 bm. o godz. 22,50.

O podniesienie kwalifikacyj i autorytetu

sędziów piłkarskich na Śląsku ◆ ◆

W sobotę, 5 bm. odbyło się w Katowicach zebranie informacyjne okręgowego kolegjum sędziów piłkarskich w obecności około 100 osób. Po zagajeniu zebrania przez prezesa OKS. p. Labanda wygłosił przemówienie insp. Zółtaszek, prezes Śl. Zw. Piłki Nożnej, który nawiązując do ostatnich wypadków na boiskach piłkarskich Śląska, zaapelował energicznie do sędziów piłkarskich, by starali się o podniesienie swych kwalifikacyj oraz o podniesienie swego autorytetu, by zapobiec na przyszłość bójkom i awanturom na boiskach.

Sport w Czechosłowacji

CZARNY DZIEŃ DRUŻYN ROBOTNICZYCH

„Siła“ trzyniecka w ub. niedzielę przegrała w Orłowej ze „Slavią“ 0:3 (0:1). Wynik odpowiada przebiegowi gry, „Siła“ grała z dziwną rezygnacją, puszczając wolno przeciwników, nie obsadzając ich, a broniła się dopiero przed własną bramką. Z dalszych błędów „Siły“, to długie podawanie i nierozwinięcie gry na skrzydła, które były najlepsze (poza bramkarzem). „Siła“ widać nie dostosowała się do gry „Slavji“, która jest drużyną dobrą, rzutką i gra z ogromnem poświęceniem. Tego u „Siły“ — niestety — nie było, mimo, że technicznie gra znakomicie. Nie jest jeszcze wszystko stracone. Pozostałe zapasy może „Siła“ wygrać, a przygotować się trzeba zwłaszcza na SK. Karvinnę, aby wejść do klasy I.

„Siła“ karwińska przegrała ze „Slavojem“ w Pietwałdzie 1:4. Na obcym ciężkim terenie „Siła“ nie dorównała gospodarzom, a w porównaniu z niedzielnemi zawodami opadła znacznie. Mimo to sytuacja w tabeli nie jest jeszcze wyjaśniona.

„Polonia“ Karwina remisowała z SK. Trzyniec i narazie prowadzi. — „Meteor“ Orłowa przegrał w Frysztacie 1:4 (niespodzianka!) AFK. Sucha pobiła „Odrę“ 2:1. AFK. N. Bogumin — SK Czeski Cieszyn 2:2.

ZWYCIĘSTWO „POLONJI“ KARWIŃSKIEJ.

W czeskim Cieszynie odbył się mecz footbalowy między czołową polską drużyną z Czechosłowacji „Polonę“ Karwina z niemiecką druż. D. S. K. czeski Cieszyn. Polacy zwyciężyli zasłużenie w stosunku 1:0 (0:0).

Sport w Wielkopolsce

LEGJA — SPARTA 4:1 (1:1).

Sparta do przerwy miała znacznie więcej z gry. Po przerwie natomiast Legja miejscami uzyskuje rażącą przewagę i dzięki lepszej dyspozycji strzałowej swego napadu zwycięża zasłużenie.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W POZNANIU.

Na rzecz LOPP odbył się wczoraj w Poznaniu na torze żużlowym Sokoła b. ciekawe zawody motocyklowe, ze spółudziałem jeźdźców Unji, Strzelca i Pleszewa.

W wyścigu senjorów zwyciężył Mieloch (10 pkt.) przed Ziółkowskim (8 pkt.) i Nagengastem (6 pkt.) Najlepszy czas zwycięzcy na przestrzeni 1200 mtr. 1:35.2 min. W kategorji junjorów zwyciężył Gurzyński przed Tyrałą.

W wyścigu w maskach gazowych zwyciężył Gurzyński w czasie 1:59.1 przed Kilpińskim.

Widzów koło 2 tys. Organizacja sprawna.

BÓJKA NA MECZU CZARNI — NAPRZÓD

Podczas zawodów piłkarskich drużyn B-klasowych „Naprzodu“ i Czarnych których mecz odbywał się na nieogrodzonem boisku, doszło do bójki, w czasie której pobity został sędzia. Gracz II drużyny Czarnych, Karaśkiewicz, spoliczkował sędziego. Niewątpliwie zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wkroczy w tę brudną sprawę.

Zgłaszajcie się w szeregi lekkoatletów!

Sport lekkoatletyczny na Górnym Śląsku, w zwłaszcza w Katowicach, w ostatnich latach mocno podupadł. Jest to wina poszczególnych kierowników, którzy zbyt wielką formalistyką i nieumiejętnem postępowaniem odstraszali młodzież od uprawiania sportu lekkoatletycznego. Na szczęście ludzie ci sami spostrzegli swoją szkodliwą działalność i ustąpili z zajmowanych stanowisk. Nowi działacze w sporcie lekkoatletycznym wytknęli sobie za zadanie ściągnięcie w szeregi lekkoatletów masy młodzieży. Młodzieży nie stawia się żadnych trudności, by mogła uprawiać ten królewski sport.

W Katowicach ćwiczenia lekkoatletyczne odbywają się codziennie na boisku „Pogoni“; starsi ćwiczą już od rana godz. 5,30 do 7,30, zaś w godzinach popołudniowych od godz. 14,30 lekką atletykę i gry sportowe uprawia młodzież płci męskiej i żeńskiej. Każdy ma prawo przyjść na boisko i ćwiczyć razem z innymi, bez względu na to, czy należy do jakiego stowarzyszenia, czy nie. Należy się tylko zgłosić do trenera p. Stanisława Ziemby, urzędującego stale na boisku.

Polscy kolarze w wyścigu dokoła Węgier

W wyścigu kolarskim dookoła Węgier wezmie udział kilku czołowych szosowców polskich. Wyścig ten odbędzie się w dniach 27. VI — 1. VII na trasie 1320 klm. w 5 etapach, a mianowicie: 27. VI Budapeszt — Miskolcz. 28. VI Miskolcz — Delveczen, 29. VI Delveczen — Budapeszt, 30. VI Budapeszt — Keszthele, 1. VI Keszthele — Budapeszt.

Mistrzostwa lekkoatletyczne „Sokoła“ w Siemianowicach

W niedzielę, dnia 6 bm. na boisku K. S. Iskra odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa gniazda „Sokoła“ w Siemianowicach. Wyniki są następujące:

SENJORZY: 100 m.: 1) Praski Henryk 11.3 sek. 2) Kopyciok Ludwik 12,3 sek. 3) Mika Alfons 12,3 sek. **200 m.:** 1) Praski Henryk 26.3 sek. 2) Mika Alfons 27,0 sek. 3) Kopyciok Ludwik 27,2 sek. **400 m.:** 1) Kurda Maksym. 62,0 sek. 2) Mika Alfons 62,4 sek. **800 m.:** 1) Binczyk Franciszek 2 min. 23,3 sek. 2) Muc Brunon 2 min. 28,3 sek. **3000 m.:** 1) Szymura Maks. 10 min. 39,4 sek. 2) Pawlik Wilhelm 10 min. 39,6 sek. 3) Ridel 11 min. **Kula:** 1) Praski Henryk 14,19 m. **(pobił swój własny rekord śląski o 69,5 cm.).** 2) Palion Antoni 10.56 m. 3) Jurczyk Bernard 10.04 m. **Dysk:** 1) Praski Henryk 39,72 m. 2) Palion Antoni 33,77 m. 3) Depta Franciszek 31,49 m. **Oszczep:** 1) Palion Antoni 43,12 m. 2) Depta Franciszek 41,70 m. 3) Kopyciok Ludwik 30,36 m. **Skok wdal:** 1) Palion Antoni 5,90 m. 2) Kopyciok Ludwik 5,60 m. 3) Depta Franciszek 5.20 m. **Skok wzwyż:** 1) Kopyciok L. 1,52 m. 2) Praski Henryk 1,52 m. 3) Palion A. 1,52 m. **Skok o tyczce:** 1) Palion A. 3,40 m. 2) Bregula Wilhelm 2,80 m.

JUNJORZY: 60 m.: 1) Wazner Karol 9,1 sek. 2) Michna Alojzy 9,3 sek. 3) Rurański W. 9,5 sek. **100 m.:** 1) Wazner Karol 13,3 sek. 2) Rurański W. 13,4 sek. 3) Michna A. 13,5 sek. **500 m.:** 1) Wojciech J. 1 min. 26 sek. 2) Michna A. 1 min. 26,8 sek. 3) Wazner Karol 1 min. 27 sek. **Kula:** 1) Michna A. 9,83 m. 2) Wazner K. 9,14 m. 3) Wojciech J. 8,60 m. **Dysk:** 1) Michna A. 32,13 m. 2) Wojciech J. 31,80 m. 3) Wazner K. 27,46 m. **Oszczep:** 1) Michna A. 33,50 m. 2) Wojciech J. 33,10 m. 3) Wazner K. 29,61 m. **Skok wdal:** 1) Rurański W. 4.55 m. 2) Wojciech J. 4,50 m. 3) Michna A. 4,45 m. **Skok wzwyż:** 1) Wojciech J. 1.37 m. 2) Michna A. 1.32 m. 3) Rurański W. 1.28 m.

PANIE: 60 m.: 1) Neumanówna Eleonora 10,9 sek. 2) Waznerówna Agnieszka 11,1 sek. 3) Skolikówna Hermina 11,3 sek. **Kula:** 1) Neumanówna E. 8,35 m. 2) Bulanka 6,26 m. 3) Skolikówna H. 6.20 m. **Dysk:** 1) Skolikówna H. 21,35 m. 2) Probiszówna Konstanta 16,33 m. **Skok wdal:** 1) Neumanówna E. 3,53 m. 2) Waznerówna Ag. 3,40 m. 3) Skolikówna H. 3,12 m. **Skok wzwyż:** 1) Skolikówna H. 1,17 m. 2) Neumanówna E. 1,12 m. 3) Waznerówna Anna 1,12 m.

CHŁOPCY PONIŻEJ LAT 15: 60 m.: 1) Naczyński Norbert 9,60 sek. 2) Krawczyk Edward 9,7 sek. 3) Pyka Maksymiljan 10,0 sek. **300 m.:** 1) Krawczyk E. 49,9 sek. 2) Pyka Maksymiljan 50,8 sek. 3) Sarnys Alojzy 54,0 sek. **Kula:** 1) Naczyński Norbert 9.50 m. 2) Krawczyk Edward 8,96 m. 3) Pyka Maksymiljan 6.88 m. **Skok wzwyż:** 1) Pyka Maksymiljan 1.29 m. 2) Krawczyk Edward 1,29 m. 3) Naczyński Norbert 1,29 m.

O wszystkiem pokrótce

— **FRANKFURT:** Pierwszy mecz treningowy reprezentacji piłkarskiej Niemiec przed mistrzostwami świata ze swym sparring - partnerem Derby County zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 5:2 (3:2). Niemcy mieli znaczną przewagę i grali naogół dobrze, aczkolwiek w linji napadu powinny być zrobione zmiany: słabą lewą stronę hamburską Nock - Politz trzeba będzie zastąpić. Jacob w bramce był świetny. Busch w obronie niepewny, zato tem lepszy Harringer. W pomocy Janes był nierówny. Muenzenberg dobry w obronie, zawiódł w ataku. Gramlich na nieodpowiedniej pozycji lewego, też zawiódł. W ataku wyróżnił się debjutant Stiffling, dobrzy byli także Conen na środku i Lehner. Bramki zdobyli Conen 2, Noack 2 i Lehner 1.

— **PARYŻ:** Finał o puhar Francji odbył się na wzór Anglji w obecności prezydenta Republiki, który powitał wszystkich graczy. Widzów było tylko trochę mniej, ale zawsze 50000, F. C. Sete pobił po zaciętej walce Olympique z Marsylji w stosunku 2:1 (1:1). Lukas strzelił obie bramki dla zwycięzców, Cermani dla pokonanych.

— **AMSTERDAM:** W międzypaństwowym meczu piłkarskim Francja pobiła Holandję w stosunku 5:4 (4:4). Był to mecz - trening przed mistrzostwami świata.

— **WIEDEŃ:** Finał puharu Austrji przyniósł sensacyjne w swej wysokości zwycięstwo Admiry nad Rapidem 8:0. Admira zdobyła już po raz trzeci puhar i mistrzostwo jednocześnie.

— **WARSZAWA:** Mistrz Polski wagi półciężkiej Antczak (Skoda) musi się niestety pożegnać z rękawicami. Ostatnie badania lekarskie wykazały, że płuca jego są w poważnem niebezpieczeństwie i musi on natychmiast poddać się sumiennej i długotrwałej kuracji.

— **BERLIN:** Borchmeier wspomagany wiatrem wygrał bieg 100 mtr. w Recklinghausen w fenomenalnym czasie 10,3. Sievert rzucił kulą 15.10, dyskiem 48.02, oszczepem 59.02. 1500 mtr. wygrał Orth przed Peltzerem. Heublein rzuciła dyskiem 34.10, Niederhof skoczyła w zwyż 145, oszczep — Busch 34.05. Rekord niemiecki w pływaniu na 100 mtr. nawznak ustanowiła Stolte z wynikiem 1,22.6.

Kobiece zawody lekkoatletyczne w Katowicach

„Pogoń" Katowice — „Strzała" Sosnowiec 52:29

Pierwsze tegoroczne zawody kobiece na boisku „Pogoni" zawiodły pod względem frekwencji widzów. Wielka szkoda, bo pod względem sportowym i widowiskowym, zawody te były bardzo ciekawe i garstce widzów przyniosły dużo emocji. Panie z „Pogoni" wykazały swoją „ekstraklasę" i poszczycić się mogą świetnemi wynikami. Zwłaszcza Preissówna dumną być może ze swoich wyników w biegu na 60 m., gdzie mimo „krzywdy", wyrządzonej o 1/10 sek. przez surowych sędziów, ma wynik pierwszorzędny. Pozatem w skoku w dal 4,88 m., należy również do „ekstraklasy". Poza Preissówną na wyróżnienie zasługuje Bytomska, która pokonała swoją groźną rywalkę Ułańską. Zasadniczo spisały się wszystkie panie, zbyt mało jednak mamy miejsca, by poszczególne wyniki omówić i chwalić.

Zawodniczki „Strzały" wśród których Irena Paliszewska i Dyrkówna wybijały się na czołowe miejsce, były przeciążone nałożonemi na nie obowiązkami. Trudno wymagać od zawodniczek, startujących w pięciu, czy sześciu konkurencjach, by zajmowały czołowe miejsca. Są one utalentowane i przy tej rutynie, jaką posiadają zawodniczki „Pogoni" mogą być bardzo groźne, jednak trzeba pamiętać, że zawody wygrywają „specjaliści", a nie wszechstronne zawodniczki. Niewątpliwie zawodniczki „Strzały" z wczorajszych zawodów wyciągnęły duże korzyści. Wyniki są następujące:

Bieg 60 m. 1) Preissówna (P) 8 s., 2) Irena Paliszewska (S) 8,1 s., 3) Lola Ułańska (P), 4) Dyrkówna (S).

Bieg 100 m. 1) Białasówna (P) 13,2, 2) Irena Paliszewska 13,5 s., 3) Rakoczanka (P). Skalska zaprzepaściła punkt dla „Strzały", schodząc z bieżni przed metą.

Bieg 200 m. 1) Kierominówna (P) 30,4, 2) Michalina Paliszewska (S) 31,6 s., 3) Jastrzębska, 4) Gallotówna.

Bieg 800 m. 1) Szeuówna 2:49 min., 2) Kucówna 2:50 min., 3) Chałupczykówna. „Pogoń", która na tym dystansie ma dość dużo kandydatek, wystąpiła tylko z jedną zawodniczką, co świadczy ujemnie o dyscyplinie klubowej.

Pchnięcie kulą: 1) Wasilewska (P) 8,46 m., 2) Irena Paliszewska (S) 7,67 m., 3) Rakoczanka 7,63 m., 4) Dyrkówna 7,06.

Rzut dyskiem: 1) Wasilewska (P) 28,65 m. 2) Dyrkówna (S) 28,42 m., 3) Gallotówna 27,73 m., 4) Rakoczanka 24,31.

Skok w dal: 1) Preissówna (P) 4,88 m., 2) Kierominówna (P) 4,50 m., 3) Irena Paliszewska (S) 4,36 m., 4) Dyrkówna (S) 4,16 m.

Skok wzwyż: 1) Bytomska (P) 1,38 m., 2) Ułańska (P) 1,33 m., 3) Irena Paliszewska (S) 1,28 m., 4) Michalina Paliszewska (S) 1,23 m.

Sztafeta 4 × 100 m.: 1) „Pogoń" w składzie: Białasówna, Rakoczanka, Bytomska, Preissówna 55,4 s., 2) „Strzała" w składzie: Dyrkówna, Gallotówna, Irena Paliszewska, Michalina Paliszewska, w czasie 59,8 s.

Rzut oszczepem odbył się poza konkursem. 1) Wasilewska (P) 27,24 m. 2) Rakoczanka (P) 21,50 m., 3) Maciejszykówna (P) 18,88 m.

Punktacja 4, 3, 2, 1 — sztafety 4, 2. Kierownikiem zawodów był red. Nogaj, sędzią głównym dr. Bałowski, kier. biegów p. Jeziorowski, kier. rzutów: Banaszak, kier. skoków: p. M. Zieliński, starter — p. Koczur. Sędziowie: Ziemba, Szymański, Henryk Fedorowicz, Szczepański.

Zawody lekkoatletyczne w Szopienicach

„Pogoń" Katowice—K. S. Roździeń-Szopienice 72:24

Dn. 13. bm. na boisku K. S. Roździeń-Szopienice w Szopienicach, miejscowa drużyna lekkoatletyczna panów zmierzyła swoje siły z zespołem katowickiej „Pogoni", który wprawdzie osłabiony brakiem Müllera, Bremera i kilku innych „A"-klasowych asów, przedstawiał jednak zespół pierwszoklasowy. Gospodarze mają w swoim gronie kilka bardzo dobrych utalentowanych zawodników. Na czoło wybija się młody Sprinter, Szymaszek oraz w rzutach Żemła II. Wyniki zawodów są następujące:

100 m. 1) Szymaszek (RS) 11,2 s. 2) Nowosielski (P) 11,2. Między sędziami zaszedł spór co do przyznania pierwszego miejsca Szymaszkowi a Nowosielskiemu. W sporze tym zwyciężyli miejscowi. 3) Paweł Latka (RS) 11,5 s. 4) Artur Breslauer (P).

200 m. 1) Paweł Breslauer (P) 24,3 s. 2) Szymaszek (RS) 24,4 s. 3) Paweł Latka (RS) 4) Breguła (P).

400 m. 1) Musioł (P) 57,2 s. 2) Golbeck (P) 57,2 s. 3) Żemła I (RS) 57,3 s. 4) Kamiński (RS).

1500 m. 1) Jan Rakoczy (P) 4:28,3 min. 2) Bytomski (P) 4:31 min. 3) Moll (RS). Czwarty zawodnik, zawodów nie ukończył.

3000 m. 1) Orłowski (P) 9:25,— min. 2) Willim (P) 9:26,— min. 3) Rak (RS), 4) Malecha (RS).

4×100 1) „Pogoń" w składzie Breslauer Paweł, Breslauer Artur, Breguła, Nowosielski — w czasie 47,2 s. 2) „Roździeń-Szopienice" w składzie: Latka I, Latka II, Namysło, Szymaszek w czasie 47,7 s.

4×400 1) „Pogoń" w składzie: Wiśniewski, Musioł, Golbeck, Rakoczy w czasie 4:48,— min. 2) „Roździeń-Szopienice" w składzie Latka I, Latka II, Swoboda, Kocur.

Pchnięcie kulą: 1) Żemła II (RS) 10,70 m. 2) Grudniok (RS) 10,52 m. 3) Baudisch (P) 10,51 m .4) Nowosielski (P) 9,95 m.

Dysk 1) Żemła II (RS) 34,06 m. 2) Bieszczyński (P) 33,50 m. 3) Żemła I (RS) 33,44 m. 4) Baudisch (P) 29,63 m.

Oszczep 1) Wieczorek (P) 48,26 m. 2) Baudisch (P) 45,69 m. 3) Flieger (RS) 39,80 m. 4) Swoboda 38,23 m.

Skok wdal 1) Nowosielski (P) 6,64 m. 2) Szymaszek (RS) 6,44 m. 3) Paweł Breslauer (P) 6,25 m. 4) Swoboda 5,92 m.

Skok wzwyż 1) Chmiel (P) 1,80 m. 2) Nowosielski (P) 1,65 m. 3) Patrowski (RS) 1,60 m. 4) Namysło (RS) 1,60 m.

Skok o tyczce 1) Namysło (RS) 3,20 m. 2) Baudisch (P) 2,70 m. 3) Rudy (RS) 2,60 m. Pogoń stawiła tylko jednego zawodnika.

MECZ LEKKOATLETYCZNY

„Sokół" Czeladź — „Stadjon" Król-Huta 80:113

Stadjon do powyższych zawodów, które odbyły się w czwartek, wystawił drugi garnitur. Zainteresowanie zawodami duże. W ramach zawodów odbył się trójbój sprinterski, który po wycofaniu się Czyża, z powodu zerwania ścięgna w nodze, wygrał Hajduk. Organizacja bardzo sprawna.

Wyniki są następujące:

Panie: 60 m. — Orłowska Stadjon 8 sek. Segnówna Sokół, Muszanka Sokół, Różyczka. **100 m.** — Orłowska Stadjon 13,6 sek. Segnówna Sokół, Żyłkówna Stadjon, Muszanka Sokół. **4× 100 m.** — Stadjon Król. Huta, Sokół Czeladź. **W dal:** — Segnówna Sokół 4.53 m. Nowakówna Stadjon 4.32 m. Żyłkówna Stadjon 4.28 m. Muszanka Sokół 4.05 m. **W zwyż** — Orzełówna Stadjon 1.41 m. Muszanka Sokół 1.24,5 m. Peikertówna Sokół 1,24,5 m. Żyłkówna Stadjon. **Kula** — Orzełówna Stadj. 8.92 m. Nowakówna Stadjon 8,10 m. Łakomska Sokół 7,05 m. Segnówna Sokół 6,85 m. **Dysk** — Orzełówna Stadjon 30.54 m. Żyłkówna Stadjon 25,19 m. Flakówna Sokół, Łakomska Sokół.

Panowie: 100 m. — Czyż Stadjon 11,3 sek. Hajduk Stadjon, Strojnowski Sokół, Zaborowski Sokół. **200 m.** — Hajduk Stadjon 23,4 sek., Strojnowski Sokół 23,8 sek., Grela Sokół, Konieczny Stadjon. **800 m.** — Sobik Stadjon 2,11 min., Jonik Stadjon, Grela Sokół, Legawiec Sokół. **1.500 m.** — Kryczek Sokół 4,32,2 min. Grzesik Stadjon 4,32,3 min., Przybyła Stadjon. **3.000 m.** — Grzesik Stadjon 10,19,5 min., Nowak Stadjon, Underowicz Sokół, Schulc Sokół. **110 m. płotki** — Sobik Stadjon 16,7 sek., Mucha Sokół 19,4 sek., Gornkowski Sokół. **W dal** — Żurek Stadjon 6,21 m., Kosz Stadjon 6,16 m., Mucha Sokół 6,04 m., Strojnowski Sokół 6 m. **W wyż** — Kosz Stadjon 1.73 m., Kremecke Stadjon 1.73 m., Mucha Sokół, Zaborowski Sokół. **Tyczka** — Mucha Sokół, Kołodziej Sokół. **Kula** — Sobik Stadjon 10,78 m., Mucha Sokół 10,53 m., Orlicz Sokół 10,41 m., Krawczyk Stadjon 9,89 m. **Dysk** — Majorczyk Stadjon 37,89 m. **Oszczep** — Kosz Stadjon 48.26 m., Mucha Sokół 44.50 m., Sobik Stadjon 44,13 m., Bornczyński Sokół. **4×100 m.** — Stadjon Król. Huta 45,6 s., Sokół Czeladź 47 sek.

Wynik trójboju sprinterskiego: 1) Hajduk, Stadjon Król. Huta 16 pkt. 2) Makiołka, Stadjon 11 pkt. 3) Strojnowski, Sokół Czeladź 9 pkt.

Lekkoatleci „Warty" w Król. Hucie

Jak już podaliśmy, przyjeżdża drużynowy mistrz Polski w lekkiej atletyce „Warty" — Poznań na Śląsk, gdzie w II. święto Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek dnia 21. maja o godzinie 16.30 rozegra międzyklubowy mecz lekkoatletyczny z drużyną król. huckiego Stadjonu.

„Warta" przyjeżdża w swoim najlepszym składzie, który wygląda następująco: 100 m, **Biniakowski**, Jasiewicz, 200 m, **Biniakowski**, Jezierski, 800 m, **Lesicki**, Pawlak, 500 m, Janowski, Robiński kula, **Heljasz**, Hoffmann, dysk. **Heljasz**, Świetlik, oszczep, Klimczak, Swietlik, skok w wyż Hoffmann, Szmidt, skok w dal, Hoffmann, Szmidt, skok o tyczce, **Adamczak**, Klimczak, 4 x 100 m. Biniakowski, Jasiewicz, Jezierski, Hoffmann, 400 — 300 — 200 — 100 — Lesiczki, Biniakowski, Jezierski, Jasiewicz.

Również Stadjon, doceniając wartość powyższego spotkania wystawia swój najlepszy skład, a mianowicie: 100 m, Czysz, Hajduk, 200 m, Czysz, Makiołka, 800 m, Rzepuś, skolik, 5000, Hartlik, Nowak, kula Zajusz, Kosz, dysk, Zajusz, Kosz, oszczep, Kosz, Sobik, skok w wyż Kremeke, Kosz, skok w dal, Kosz, Żurk, skok o tyczce por. Cieśliński, Szczęsny, 4 x 100 m, Lichtblau, Makiołka, Hajduk, Czysz, 400 — 300 200 — 100 — Rzepuś, Hajduk, Czysz, Lichtblau.

Jak z powyższego wynika, zawody zapowiadają się jako pirwszorzędna atrakcja sportowa i niewątpliwie nie braknie na nich żadnego zwolennika lekkiej atletyki, zważywszy, iż ceny biletów będą bardzo niskie.

„Warta" w Katowicach

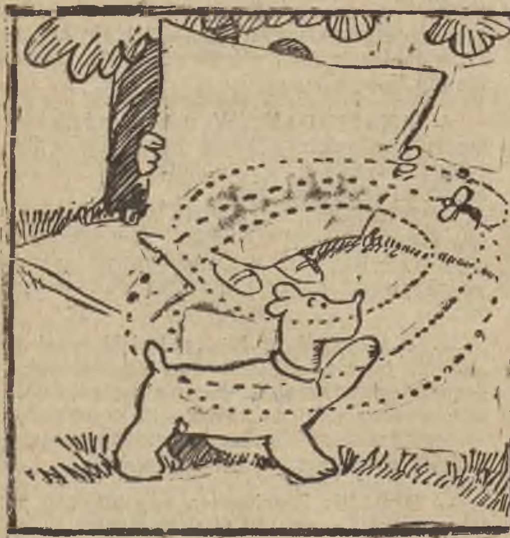
Zapowiedziane zawody lekkoatletyczne między „Pogonią" katowicką, a poznańską „Wartą", budzą zrozumiałe zainteresowanie. Mecz ten odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świąt na boisku Pogoni w Katowicach. Początek zawodów o godz. 16-tej.

Zaciekawienie budzi niemal każda konkurencja zawodów. Przeciwko słynnemu Biniakowskiemu, który niedawno w biegu na 100 m. pobił sławy niemieckie, Pogoń wystawia Müllera i Pawła Breslauera. Tak jeden jak i drugi znajdują się w dobrej formie i nie tak łatwo pozwolą się pokonać. Typowanie Biniakowskiego na zwycięzcę jest ryzykowne. Trzeba bowiem pamiętać, że Müller osiąga również wyniki w granicach 11 s. a Paweł Breslauer swój wynik 11,2 może łatwo poprawić. Gdyby zaś który z zawodników Pogoni startować nie mógł, to Pogoń rozporządza jeszcze inż. Nowosielskim, który zawsze na zawodach osiąga czas 11,2 s. a tylko z uwagi na to, że startuje w innych konkurencjach, jest w rezerwie Pogoni na setkę.

W biegu na 400 m. Warta dysponuje wprawdzie poważnym zastępem doskonałych biegaczy, z których w roku ubiegłym aż 5 stawało w finale o mistrzostwo Polski, jednak zawodnicy Pogoni nie tak bardzo im ustępują. Biegnąc zaś na boisku własnym, dopingowani miejscowymi zwolennikami, mają szanse bieg ten wygrać. W każdym razie walka będzie bardzo zawzięta i rozstrzygnie się dopiero na mecie, w minimalnej różnicy. Barwy „Pogoni" reprezentować będą Bremer i Danielak.

Sprawę innych konkurencji omówimy w następnych dniach.

Przygody bezrobotnego Froncka



Raz na łączce, na zielonej
Froncek usiadł pod kasztanem,
a Clapek za osą biega,
się zajmując się swym panem.



Nagle osa gdzieś zniknęła...
Ach! oto na ogon siada.
Jeśli żądło weń zapuści
biada tobie Clapku, biada...



Tak się na nieszczęście stało.
Clapek z bólu aż się słania,
a zaś na jego ogonie,
jak na drożdżach, rośnie... bania.



W pewnej chwili bania pękła
pośród okropnego trzasku,
aż nasz Froncek się przestraszył,
jak widzicie na obrazku.

(C. ag dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.